To nas czeka w tym roku:

- **wyższe rachunki za prąd i gaz,**
- **wyższe mandaty,**
- **droższe papierosy i alkohol.**

Co jeszcze?

strona 6

EUROCOLOR
OKNA
DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY | ROLETY MATERIAŁOWE
ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 512 36 46 96
42 215 13 13
Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl
paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

Życie Pabianic

rok XXVI, nr 12388
ISSN 1733-6643

4 stycznia 2022 r. numer 1

3,40 zł w tym 5% VAT

http://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

Chora na Covid-19 urodziła w naszym szpitalu.

strona 2

CO Z DZIECKIEM?

eprasa.pl 993e5ac004

Felieton: z życia wzięte

Nie pamiętam, gdzie zobaczyłam ten rysunek, ale utkwił mi w pamięci. Przedstawiał grupę osób wyglądających zza węgła na drzwi z napisem „Rok 2022”. Pierwszy z mężczyzn trzymanym w ręce kijem szczotki próbował uchylić te drzwi. Robił to bardzo delikatnie, jakby się obawiał, że coś strasznego zza nich wyskoczy. Tak i ja z wielką niepewnością i obawami uchylam drzwi do nowego roku. Co mnie czeka, co czeka nas wszystkich?

W 2015 roku po wygranych wyborach partia rządząca otworzyła spiżarnię załadowaną wekami przez ich poprzedników. Nowi władcy łaskawie podzielili się nimi z narodem. Było 500+, 13. i 14. emerytura, itp. rozdawanie pieniędzy na prawo i lewo. Dzisiaj spiżarnia zaczyna świecić pustkami, a gospodarze chcą od narodu zwrotu „fruktów”. Jak? Przez wszystkie przypadki odmieniane jest słowo „podwyżka”, ale tylko w tym nieprzyjemnym dla nas znaczeniu, bo podwyżka pensji jest tylko jedna i to tej najniższej, na 3.010 zł brutto. Potem już mamy same podwyżki cen, opłat, składek i podatków. Największa z nich to podwyżka cen prądu o 80 procent i gazu o 25 procent. Żeby nie było smutno emerytom i rencistom, podskoczyły nieco świadczenia wypłacane z ZUS–u, ale emeryci odczują to w portfelu dopiero na koniec roku. W rozliczeniu PIT nie będzie już odliczenia składki zdrowotnej. Trzeba będzie całą zapłacić, a to 9,5 procenta.

Z nowym rokiem ostrożnym krokiem

A propos zdrowia, to zaszczepiłam się trzeci raz dawką przypominającą i mam nadzieję, że koronawirus mnie już nie dopadnie. Mam nadzieję, a nie pewność, bo zdecydowana większość Polaków woli się nie szczepić w ogóle. Wszyscy narzekali na początku pandemii, gdy szczepionek było jak na lekarstwo i byli gotowi jechać w drugi koniec Polski, by dostać zastrzyk. Teraz szczepionki są na wyciągnięcie ręki i od ręki, ale chętnych coraz mniej. Za to umiera z powodu koronawirusa coraz więcej, po pół tysiąca dziennie. A co robi władza, by temu zapobiec?

Niewiele, przypominają o maseczkach, dystansie i dezynfekcji. Ludzie mają wolną wolę, a rządzący twierdzą, że Polacy to taki naród, któremu trudno coś nakazać, więc nie nakazują obowiązkowych szczepień. Ale nie mieli wątpliwości przed zamiarem ograniczenia narodowi wolnej woli, gdy wprowadzali ustawę lex TVN do Sejmu, która kazałaby nam oglądać tylko państwową TVP.

Prezydent Duda chyba przestraszył się Amerykanów i tłumów na ulicach polskich miast, walczących o wolne media, bo w końcu postawił się panu starszemu i wrzucił ustawę do kosza. Będę więc oglądać stację telewizyjną, której dziennikarze bardzo uważnie patrzą na ręce władzom. Dowiem się z niej pewnie o kolejnych przekrętach ekipy rządzącej. Bo to w niej pokazywano działkowe hobby i wyprzedaż majątku premierostwa, kłamstwa „borowików” o wypadku premier Szydło i wpadkę z pegasusem. Ten program „włamujący się” do telefonów komórkowych był przeznaczony do śledzenia terrorystów, a naszym posłużył do podsłuchiwania swoich, tj. opozycyjnych polityków, odważnych adwokatów i niepokornych prokuratorów. Kosztował nas ponad 30 mln złotych. Za tę drogą zabawkę dla władzy też musimy zapłacić my. Wszyscy my. Czego jeszcze się dowiemy w tym roku? Strach się bać.

Redaktorka

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
4 stycznia	5 stycznia	6 stycznia	7 stycznia	8 stycznia	9 stycznia	10 stycznia
Anieli Eugeniusza	Szymona Edwarda	Święto Trzech Króli	Lucjana Juliana	Seweryna Mścisława	Marcjanny Marcelego	Wilhelma Jana

MOTTO TYGODNIA:

„Kto troszczy się o to, co ludzie o nim mówią, nigdy nie będzie spokojny”

Lew Tołstoj (pisarz)

Matka chora na Covid–19. Co z dzieckiem?

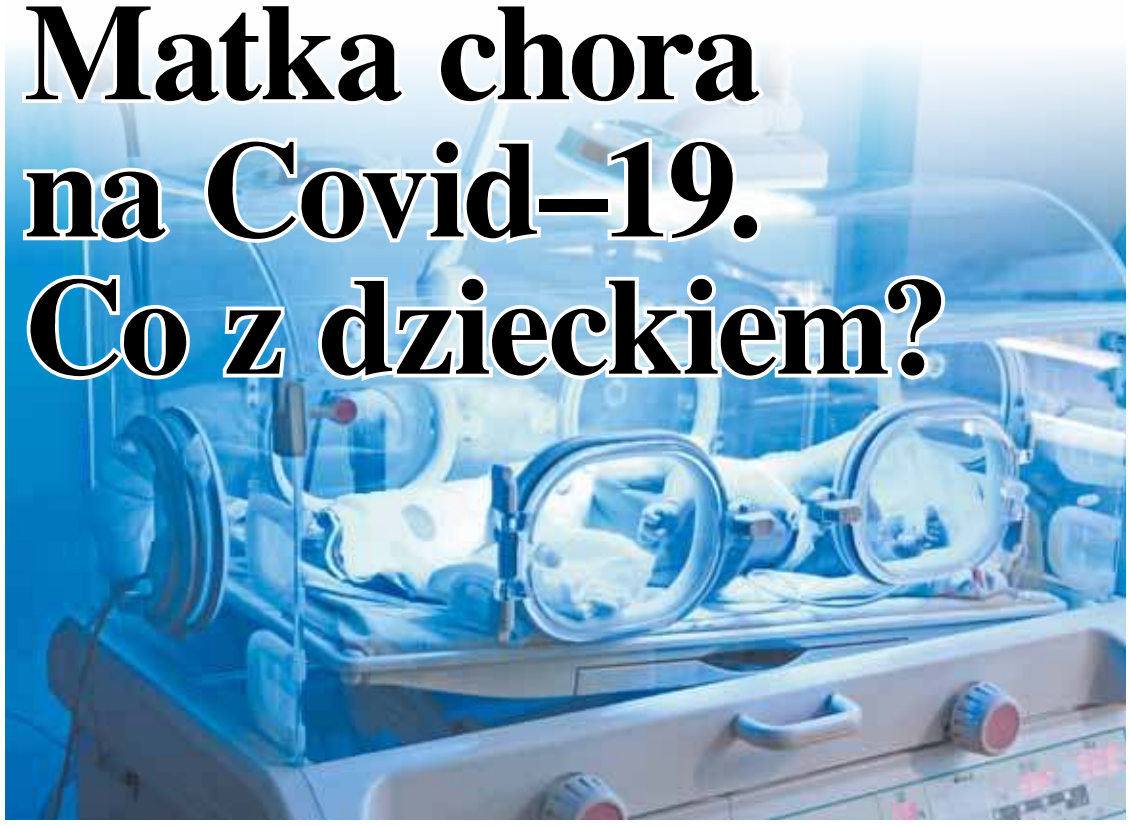

Kobieta zakażona koronawirusem urodziła w naszym szpitalu. Noworodka przewieziono do Łodzi.

1 stycznia na świat przyszło pierwsze dziecko w nowym roku w naszym szpitalu. Matka to mieszkanka powiatu pabianickiego. Kobieta jest zakażona koronawirusem. O godz. 19.30 w drodze cesarskiego cięcia urodziła się dziewczynka i dostała 10 punktów w skali Apgar. To skala, na podstawie której ocenia się stan zdrowia noworodka tuż po porodzie. Neonatolog ocenia ogólny stan dziecka, bada czynność serca, napięcie mięśni, reakcję na odruchy, temperaturę, wagę, długość, wymiary główki.

– Matka ma się dobrze, ale dziecko miało słabą saturację – poinformował nas prof. **Przemysław Oszukowski**, koordynator oddziału ginekologiczno–położniczego w Pabianickim Centrum Medycznym. – Zostało przewiezione do Szpitala Specjalistycznego Salve Medica w Łodzi.

Noworodka w trosce o jego zdrowie i bezpieczeństwo przewieziono do szpitala o wyższej referencyjności. W Salve noworodki mają (dzięki wyposażeniu w sprzęt i aparaturę medyczną) zapewniony wyższy poziom bezpieczeństwa.

– Nie mamy informacji, czy jest zakażone koronawirusem – usłyszeliśmy od lekarza oddziału neonatologicznego.

Jak się dowiedzieliśmy, saturacja u noworodka waha się w granicach od 95 do 98 proc. Powód do niepokoju to parametry niższe niż te wartości. Matka przebywa w sali rodzinnej. Jest odizolowana od pacjentów i personelu oddziału.

Spadek liczby zakażeń

W poniedziałek było tylko 10 nowych przypadków Covid–19 w naszym powiecie.

Na oddziale „covidowym” w pabianickim szpitalu leży 50 chorych. Najstarsza pacjentka ma 94 lata, najmłodszy pacjent liczy 38 lat. 6 pacjentów jest na OIOM–ie, wymagają wspomagania oddechu przy pomocy respiratorów.

Od 1 listopada 2021 r. do 3 stycznia 2022 r. w naszym szpitalu zmarło 84 pacjentów chorych na Covid–19, mieli od 45 do 103 lat. Jedna osoba była zaszczepiona przeciwko koronawirusowi.

W ciągu ostatniego tygodnia zakażenie potwierdzono u 252 mieszkańców powiatu pabianickiego. Z raportu Ministerstwa Zdrowia wynika, że z powodu Covid–19 zmarło u nas 16 osób. 13 osób miało choroby współistniejące.

Mniej osób zgłasza się na testy. W minionym tygodniu wykonano 2.012 testów, co ósmy pokazał wynik pozytywny. W poniedziałek na kwarantannie było 428 mieszkańców powiatu pabianickiego. To dużo mniej niż 2 tygodnie temu, gdy było ich 1000.

W tym tygodniu Pabianickie Centrum Medyczne zaszczepi 120 osób.

– Głównie dawką przypominającą – mówi **Adam Marczak**, dyrektor w PCM. – W przyszłym planujemy zaszczepić 240 osób i 20 dzieci w wieku 5–11 lat. (kate, gg)

eprasa.pl 993e5ac004

Kościół w dawnej szwalni Pabii

Na froncie budynku przy ul. Warszawskiej 44 (dawniej Pabia) widnieje ogromny baner z napisem „Genesis Nova. Wiara. Nadzieja. Miłość. Relacje". Co to takiego?

Sprawdziliśmy. Na piętrze budynku biurowego, gdzie mieściła się przez lata „Ciuchcia" – sala zabaw dla dzieciaków, jest dziś sala spotkań dla członków stowarzyszenia.

„Genesis Nova. Wiara. Nadzieja. Miłość. Relacje", to stowarzyszenie chrześcijańskie, które prowadzi działalność charytatywną ukierunkowaną m.in. na zwalczanie i zapobieganie wykluczeniom społecznym, przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym, promowanie wartości etycznych, rodzinnych i rozpowszechnianie zasad etyki chrześcijańskiej.

– Formalnie od kwietnia 2021 roku jesteśmy wpisani do Krajowego Rejestru Sądowego – mówi **Dorota Mita,** skarbnik stowarzyszenia Genesis Nova.

Od początku grudnia stowarzyszenie funkcjonuje również jako Kościół Chrystusowy. Wybrano Radę Starszych i pastora.

Lokal na piętrze budynku dawnej Pabii Genesis Nova wynajmuje od czerwca zeszłego roku. Tam jego członkowie organizują swoje spotkania – w dni powszednie nastawione na rozwój duchowy, rozwój osobisty, wspierające dla rodzin osób uzależnionych oraz rozmowy duszpasterskie, a w niedziele nabożeństwa.

– Obecnie do naszej organizacji należy 40 dorosłych osób i około 20 sympatyków – dodaje Dorota Mita.

Jak podaje Krajowy Rejestr Sądowy, prezesem Stowarzyszenia jest **Andrzej Piotr Kroban**, członkami zarządu są: **Anna Kamila Kroban, Sylwia Wlazłowicz, Kamil Patryk Wlazłowicz** i **Dorota Anna Mita.** Komisję rewizyjną tworzą: **Agnieszka Szafrańska, Maciej Piotr Szafrański, Agnieszka Magdalena Kucharska, Marek Kucharski.** (ET)

Pabianice się zwijają

Coraz nas mniej. Mamy ponad dwa razy więcej zgonów niż urodzeń. Tak mówią liczby Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego.

Na jednego pabianiczanina przypada 1,2 pabianiczanki. Tak wynika ze statystyk Urzędu Miejskiego. Na 28 grudnia 2021 roku w mieście nad Dobrzynką mieszkało 59.308 osób; 32.022 kobiety i 26.683 mężczyzn. To o 1.946 osób mniej niż w 2020 roku (60.651 osób) i o 3.079 osób mniej niż w roku 2019 (61.784 osoby).

Mamy bardzo ujemny przyrost naturalny. Nie ma co marzyć o przyroście prostym (tyle urodzeń, ile zgonów) ani rozszerzonym (więcej urodzeń niż zgonów).

W 2021 roku (od 1 stycznia do 9 grudnia) w Pabianicach zameldowano 402 noworodków, a w tym samym czasie zmarło 1.059 osób.

Tu swoje „fatalne trzy grosze" dołożyła zapewne pandemia. Tylko w naszym szpitalu od 1 listopada do 27 grudnia zmarło 76 osób z powodu Covid–19.

Najwięcej pogrzebów było w kwietniu (zmarły 142 osoby), marcu (109) i listopadzie (105). Co miesiąc średnio żegnaliśmy prawie 90 osób.

Obawa przed koronawirusem i niepewność jutra zapewne działa negatywnie na decyzje młodych o powiększeniu rodziny. Pabianiczanie (mamy nadzieję) wolą poczekać na lepsze czasy. Średnio miesięcznie na świat przychodziło 33 pabianiczan. Najwięcej nowych pabianiczan zapisano w księgach USC w marcu (46 noworodków), lipcu (89) i listopadzie (105).

Byłoby nas jeszcze mniej, gdyby nie cudzoziemcy, którzy przywędrowali do naszego miasta. Mamy ich (zameldowanych na pobyt stały i czasowy) 258. Największą grupę stanowią obywatele Ukrainy. Jest ich 101 (53 kobiety i 48 mężczyzn). Jest też 70 Hindusów i 17 Białorusinów oraz 12 Rosjan. Na palcach jednej ręki można policzyć Ormian, Chińczyków, Francuzów, Hiszpanów, Litwinów, Pakistańczyków, Turków, Brytyjczyków i Włochów. Są też przedstawiciele – po jednej osobie – takich państw jak Egipt, Syria, USA, Słowenia, Rumunia, Norwegia, Nigeria, Mongolia, Libia, Japonia, Irlandia, Bangladesz, Kolumbia, Nepal i Szwecja. (GG)

foto: Kamil Misiek

n e k r o l o g

Pani
Małgorzacie Gąciarz
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
MAMY
składają koleżanki i koledzy
z Młodzieżowego Domu Kultury

r e k l a m a

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym *95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*
Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni
tel: 607 031 100
Kancelaria czynna:
pn.-pt. 8.00-16.00

U nas zapłacisz kartą
tel. (42) 215-12-60 *www.mzppabianice.pl*
Bezpłatne formalności z ZUS

eprasa.pl 993e5ac004

ODESZLI

ZDZISŁAWA PODSIADŁA
z domu FRĄCKIEWICZ
17 grudnia. Miała 89 lat

SŁAWOMIR WIELEBIŃSKI
17 grudnia. Miał 73 lata

WŁADYSŁAW RABIEGA
18 grudnia. Miał 87 lat

STANISŁAW DOLEWKA
19 grudnia. Miał 89 lat

ALOJZY WIELOGÓRSKI
19 grudnia. Miał 73 lata

ADAMINA OWCZAREK
19 grudnia. Miała 72 lata

SYLWESTER KUSIAK
21 grudnia. Miał 64 lata

ZBIGNIEW CHMIEL
22 grudnia. Miał 76 lat

ZOFIA PASTERNAK
z domu ANTOSZCZYK
22 grudnia. Miała 70 lat

EUGENIUSZ JUREK
22 grudnia. Miał 85 lat

WIESŁAW JOACHIM
22 grudnia. Miał 62 lata

WANDA CYBULSKA
z domu JOHN
22 grudnia. Miała 81 lat

MAŁGORZATA KNOPF
22 grudnia. Miała 33 lata

TERESA JANIAK
z domu ŁAGUNIAK
23 grudnia. Miała 65 lat

KRYSTYNA DRZEWOSZ
z domu CHMIELNICKA
23 grudnia. Miała 89 lat

HALINA SIWEK
z domu MORAWSKA
23 grudnia. Miała 86 lat

ZOFIA PŁOTKA
23 grudnia. Miała 92 lata

ALICJA PODSIADŁA
z domu SZPAŁEK
23 grudnia. Miała 82 lata

HALINA SAŁAGACKA –MIROWSKA
z domu KALINOWSKA
23 grudnia. Miała 85 lat
Pogrzeb 5 stycznia
na cmentarzu katolickim

LEOKADIA PERKA
23 grudnia. Miała 94 lata

JAN STEFANIAK
23 grudnia. Miał 70 lat

Odeszła Pani Czesława

W wigilijny wieczór zmarła emerytowana nauczycielka, wieloletnia sołtyska i działaczka Koła Gospodyń Wiejskich w Ksawerowie, Czesława Donifacy. Miała 89 lat

Uwielbiana przez uczniów, szanowana przez ich rodziców, ceniona przez sąsiadów i znajomych, życzliwa, tolerancyjna, uczciwa, bardzo pracowita, bardzo ciepła, lubiła ludzi – tak wspominają Ją ksawerowianie.

Czesława Donifacy odeszła w swym domu, otoczona najbliższymi. Zdążyła potrzymać za rękę ukochaną wnuczkę Agatę, która wraz z rodziną przyjechała do Polski na Boże Narodzenie. Zdążyła podzielić się opłatkiem z najbliższymi.

– Była osobą skromną, trochę jakby z drugiego planu – wspomina Maria Wróbel, także nauczycielka i przyjaciółka zmarłej. – Czesia potrafiła uśmierzać konflikty, spokojną rozmową, gestem i uśmiechem wyciszać emocje, umiejętnie porządkować wszelkie sprawy.

Dom przy ulicy Handlowej w Ksawerowie, w którym Czesława Donifacy mieszkała wraz z mężem Franciszkiem i gdzie często bywały dzieci, wnuki i prawnuki, miał niezwykły klimat. Co go tworzyło?

– Na kuchni przy dużym okrągłym stole zawsze po południu stał garnek zupy dla wszystkich, którzy mogli się tu pojawić. Bo do tego domu każdy mógł przyprowadzić głodnego bliskiego – opowiada Maria Wróbel, która miała zaszczyt usłyszeć, że po latach przyjaźni z domownikami zalicza się do rodziny Donifacych. – Po obiedzie gospodyni podawała gościowi szklankę herbaty, która nigdzie nie smakowała tak, jak u Czesi. Zawsze był kawałek ciasta lub domowe ciasteczka z pudełka, które dziwnie nie miało dna. Cechy gospodyni: uśmiech, zawsze dobre słowo i radość ze spotkania sprawiały, że chciało się tu przychodzić, ogrzać serce, usłyszeć, że będzie lepiej, że trzeba tylko poczekać i robić swoje, najlepiej, jak się potrafi. Tu czekało zrozumienie, tu dostawało się „rozgrzeszenie" z błędów, pomyłek i wypaczeń. Czesława w każdym widziała dobro lub umiała je wyszukać. Nie były ważne stanowiska gości, ich wykształcenie, religia, poglądy polityczne i stosunek do szczepień. Z domu przy ulicy Handlowej wychodziło się lepszym, silniejszym miłością i tolerancją Czesi.

Czesława Donifacy (z domu Morzyńska) sprowadziła się do Ksawerowa w 1971 roku. Była już doświadczoną wiejską nauczycielką (pracowała od 1951 roku). Z wsią pod Pabianicami związała się na pół wieku. Przez 20 lat uczyła w tutejszej szkole podstawowej, była wiceprzewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich, działała w Klubie Inteligencji Katolickiej i Towarzystwie Rozwoju Ksawerowa. Sąsiedzi chętnie powierzali Jej funkcję sołtysa.

Orszak Trzech Króli przejdzie przez miasto

6 stycznia parafie dekanatu pabianickiego i Urząd Miejski organizują obchody święta Trzech Króli. Wystąpią górale ze Spisza.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 13.00. Orszak wyruszy z parafii św. Mateusza i przejdzie przez miasto, do sanktuarium św. Maksymiliana Kolbego. Wierni przemaszerują ulicami: Grobelną, Kilińskiego, Moniuszki, Południową i Jana Pawła II.

Na godzinę 13.45, przed sanktuarium św. Maksymiliana Kolbego, zaplanowano pokłon króli w „żywej szopce". O godzinie 14.00 w kościele odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Honaj" z Dursztyna koło Nowego Targu.

Rok temu trzej królowie nie przeszli przez miasto przez pandemiczne obostrzenia. Parafia św. Maksymiliana zorganizowała miniorszak na terenie kościoła. Każdy z uczestników dostał wówczas papierową koronę. Wydarzeniu towarzyszył szczytny cel – tzw. tytka miłosierdzia. Tak, jak Trzej Królowie przynieśli Jezusowi w darze złoto, kadzidło i mirrę, tak wierni mogli przynosić dary dla noworodków i niemowląt.

Prezenty (pieluszki, mleko modyfikowane, kosmetyki dla niemowląt lub datki) trafiły do pabianickich matek. (et)

Zespół Regionalny Honaj powstał w 2007 roku. Prezentuje tańce, śpiewy i zabawy oraz tradycyjne prace i obrzędy polskiej części Spisza. Kultura ludowa Spisza ma pochodzenie góralskie, ale przez stulecia była poddana wpływom węgierskim i słowackim. Spiszacy mają niepowtarzalny ubiór ludowy oraz specyficzny sposób budowania wsi i zagród. Cechami ich wyróżniającymi są również gwara, muzyka i tańce. Wieś Dursztyn, z której pochodzą dzieci tańczące w zespole oraz kapela, to najbardziej urokliwa miejscowość polskiego Spisza.

ODESZLI

GRZEGORZ ZAJDEL
24 grudnia. Miał 63 lata

GRAŻYNA TUREK
24 grudnia. Miała 64 lata
Pogrzeb 4 stycznia
na cmentarzu komunalnym

URSZULA FIBOR
z domu RADZIKOWSKA
25 grudnia. Miała 78 lat

EWA AUGUSTYNIAK
z domu ZABIEGLIŃSKA
25 grudnia. Miała 85 lat
Pogrzeb 5 stycznia
na cmentarzu katolickim

TADEUSZ NIEWIADOMSKI
25 grudnia. Miał 74 lata
Pogrzeb 7 stycznia
na cmentarzu komunalnym

RAFAŁ CIEMNOCZOŁOWSKI
25 grudnia. Miał 53 lata

DARIUSZ KACZOROWSKI
25 grudnia. Miał 62 lata
Pogrzeb 4 stycznia
na cmentarzu komunalnym

WIESŁAW ZIOŁA
26 grudnia. Miał 84 lata

STANISŁAW GOCHA
26 grudnia. Miał 71 lat
Pogrzeb 5 stycznia
na cmentarzu komunalnym

ŁUCJA SOMOROWSKA
z domu BRUNOW
26 grudnia. Miała 56 lat
Pogrzeb 5 stycznia
na cmentarzu komunalnym

JAROSŁAW GABRYJANCZYK
27 grudnia. Miał 54 lata
Pogrzeb 4 stycznia
na cmentarzu komunalnym

KRZYSZTOF SICIŃSKI
29 grudnia. Miał 70 lat
Pogrzeb 7 stycznia
na cmentarzu komunalnym

ANA BRZOZOWSKI
30 grudnia. Miała 68 lat
Pogrzeb 7 stycznia
na cmentarzu komunalnym

WIESŁAW BADZIAK
30 grudnia. Miał 72 lata
Pogrzeb 10 stycznia
na cmentarzu komunalnym

WALDEMAR STANISŁAWSKI
30 grudnia. Miał 93 lata
Pogrzeb 4 stycznia
na cmentarzu katolickim

eprasa.pl 993e5ac004

Orkiestra WOŚP zagra w Tkalni

Tak zdecydował Michał Pietrzak, szef pabianickiego sztabu WOŚP. Co nam szykuje 30 stycznia?

Pietrzak od razu ruszył do roboty. W trzy dni zebrało się przy nim 320 orkiestrowych wolontariuszy, chociaż chętnych było więcej. Tyle tylko miejsc dla Pabianic przyznała warszawska fundacja.

– Niestety, nie ma już możliwości dołączyć do sztabu – mówił Pietrzak. – Cieszymy się z tak ogromnego zainteresowania. Staramy się o zwiększenie liczebności wolontariuszy. Jak zareaguje na to fundacja, tego nie wiemy.

Pierwszy raz finał pabianickiej imprezy ma zostać zorganizowany na terenie Centrum Handlowego Tkalnia.

W tym roku orkiestra zagra 30. raz. Pieniądze będzie zbierać dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci

– Dla nas jako gospodarza to spełnienie marzenia – zapewnia Robert Zapędowski, dyrektor marketingu A&A Holding. – Gdy budowaliśmy Tkalnię, chcieliśmy, żeby to było miejsce imprez charytatywnych. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to radość, zabawa i przyjaźń połączona z pomaganiem. To właśnie chcemy propagować.

Finał odbędzie się 30 stycznia. To niedziela handlowa, więc w centrum otwarte będą wszystkie sklepy. Pabianicka orkiestra będzie grać od piątku do niedzieli.

Pobiegniemy dla orkiestry

30 stycznia na Lewitynie odbędzie się 5. Pabianicki Bieg „Policz się z cukrzycą". Organizatorzy korzystają z możliwości organizowania biegu na świeżym powietrzu. Może wziąć w nim udział 200 osób.

– To doskonała okazja, by sportowcy–amatorzy pokazali, że mają wielkie serca nie tylko do sportu, ale i pomagania – mówi Marcin Krebs, koordynator biegu.

Zapisy będą przyjmowane do 16 stycznia przez internet. Wpisowe to 40 złotych przekazane na rzecz WOŚP. Na każdego biegacza czeka pamiątkowy medal.

Patronat nad biegiem objął Krzysztof Rąkowski, przewodniczący Rady Miejskiej w Pabianicach.

Maraton zumby

Kolejny raz będziemy tańczyć zumbę. Impreza odbędzie się 29 stycznia (sobota) w Powiatowej Hali Sportowej przy ul. św. Jana 30–36.

– Będziemy tańczyć i wywijać w szczytnym celu, czyli dla okulistyki dziecięcej – mówi Anna Zych–Jaros, koordynatorka eventu. – Każdy wrzuci do puszki tyle, ile uważa.

Można przekazać „coś" na licytacje

Już wiadomo, że na licytacji pojawi się plakat filmu „Wesele" z podpisami Wojciecha Smarzowskiego, reżysera i Andrzeja Chyry, odtwórcy głównej roli. Będą też plakaty z filmu „Dom Gucci" wraz z karnetem na 10 seansów do kina Tomi.

– Mamy też świetny (choć lekko używany) rower górski firmy TREK – zapewnia Michał Pietrzak. – Osoba, która go przekazała, chciała ze względów osobistych, aby ten rower poszedł na szczytny cel.

Osoby, które chcą przekazać fanty na licytację, mogą się zgłaszać do hufca ZHP Pabianice (ul. Konopnickiej 39) w poniedziałki w godz. 15.00–18.00 i w czwartki w godz. 15.00–19.00. Można się również kontaktować poprzez e–mail: wosp.pabianice@gmail.com.

Pokaż ulubieńca

To nowy pomysł naszego sztabu. Pabianiczanie mieliby wysyłać zdjęcia swoich zwierzaków z elementami WOŚP, z których utworzona będzie galeria na stronie internetowej.

Kto nam jeszcze zagra?

Na razie organizatorzy nie chcą zdradzać nazw i nazwisk solistów i zespołów. Wiadomo, że pojawią się zarówno lokalni wykonawcy, jak i wielkie gwiazdy. Wśród nich będzie grupa „I inni". Klimat orkiestry ma być rockowo–popowy.

Scena prawdopodobnie zostanie ustawiona na końcu parkingu CH Tkalnia. Tego dnia nie będzie można parkować na terenie centrum.

– Planujemy utworzyć mniejszą scenę w pasażu – informuje Zapędowski. – Tam również byłyby występy.

Dookoła parkingu będą stoiska gastronomiczne. (kate)

10. Pabianicki Półmaraton będzie miał inną trasę

Bieżnia na MOSiR-ze miała być gotowa w grudniu 2021 roku, a będzie dopiero w te wakacje. Skąd tak duże opóźnienie?

Dziewięć pabianickich półmaratonów startowało na bieżni stadionu przy ul. „Grota" Roweckiego 3. Jubileuszowa edycja biegu musi zmienić tę tradycję. Dlaczego? Bo bieżnia nie jest gotowa. Mimo to organizatorzy półmaratonu nie załamują rąk.

– Mamy już zarys nowej trasy, z nowym miejscem startu i mety. Rozważamy różne pomysły. Jeżeli uda się wszystko dopiąć, to będzie w zasadzie tak, jak było, czyli świetnie – zapewniają organizatorzy.

Termin pozostaje bez zmian. 10. Pabianicki Półmaraton odbędzie się 3 kwietnia 2022 roku.

A co z bieżnią? Budowa bieżni na MOSiR–ze została przedłużona do 30 czerwca. Dlaczego?

– Pojawiły się dodatkowe plany projektowe, do tego pogoda zawiodła. Rok temu zima przyszła później i w grudniu można było jeszcze dopinać inwestycje. Ta zima od początku jest dość ostra – mówi **Piotr Adamski**, dyrektor MOSiR–u.

Dzięki temu, że w budżecie miasta pojawiły się dodatkowe środki, zlecono doprojektowanie i wykonanie skoczni do skoku w dal i trójskoku wraz z rozbiegiem. Pojawiła się też konieczność doprojektowania znajdującego się na mapach, a nieistniejącego, przyłącza wodno–kanalizacyjnego.

– W związku z deficytem materiałów budowlanych na rynku, również firma budująca bieżnię borykała się z problemem opóźnień w dostawach towaru. Tymczasem, aby montować nawierzchnię, musi być minimum 7 stopni na plusie i niska wilgotność powietrza – dodaje **Tomasz Giedrojć**, kierownik obiektu.

Nowa bieżnia na MOSiR–ze będzie gotowa dopiero w wakacje. (kate)

reklama

Gandalf.com.pl wita w Nowym Roku!

Nowy rok – starzy my! Wracamy do Was z najlepszymi i inspirującymi propozycjami na styczniowe wieczory. Po całym gorącym świąteczno–sylwestrowym okresie nadszedł czas na chwilę wyciszenia i odpoczynku z ulubioną książką. No, chyba że jesteście miłośnikami karnawałowego szaleństwa! Jeśli tak, przyda Wam się jakaś ciekawa planszówka, żeby urozmaicić wieczory wypełnione zabawą. A może można połączyć ze sobą i odpoczynek, i zabawę? Zobaczcie, co dla Was przygotowaliśmy!

Dla domatorów

Mleko i miód

Tomik bardzo osobistych i poruszających wierszy od Rupi Kaur. Idealny na zimowe wieczory i czas noworocznych przemyśleń i podsumowań. Poezja Kaur kierowana jest głównie do kobiet. Podejmuje niezwykle trudne, ale znane wszystkim tematy, takie jak tęsknota, miłość, cierpienie, ale i kobieca siła. *Mleko i miód* to pozycja w sam raz na chłodny, styczniowy wieczór z ulubioną kawą/herbatą (a może mlekiem z miodem?) i kocem.

Dla fanów karnawału

Buła, pizza, czapka, prezent, tort

Ten śmieszny ciąg wyrazów to nic innego, jak tytuł nowej, świetnej gry imprezowej od Rebel. Każdy z graczy otrzymuje zestaw kart, które należy kolejno układać w myśl wyliczanki z tytułu. Choć brzmi bardzo prosto, to z każdą kolejką tempo rozgrywki wzrasta i coraz łatwiej jest popełnić błąd. Presja, śmiech i zabawne wyrazy to wszystko, czego trzeba, by urozmaicić każdą imprezę. Gwarantujemy, nie będziecie mogli się oderwać!

Dla niezdecydowanych

Planet Her (Deluxe)

Nie wiesz, czy zostać w domu, czy zaszaleć w czasie karnawału? A może można to połączyć i zabawić się w domu? Tak! Płyta *Planet Her* w wersji rozszerzonej to płyta roku 2021, a artystka Doja Cat cieszy się popularnością na całym świecie. Razem z takimi hitami jak *Woman, Payday* czy *Kiss Me More*, spędzisz wyjątkowe, imprezowe wieczory, nie wychodząc z domu!

Szukasz zajęć na zimowe wieczory, a może chcesz zaszaleć na wyprzedażach? Zajrzyj na Gandalf.com.pl!

eprasa.pl 993e5ac004

Co nas czeka w tym roku

Najprawdopodobniej dojdzie do zmiany prawa własności mienia na cmentarzach. Z projektu ustawy z dnia 23 września o cmentarzach i chowaniu zmarłych wynika, że nagrobki i pomniki będą własnością cmentarza, a nie tak jak do tej pory osób, które je postawiły. Co na pewno nas czeka w tym roku:

Drożej za prąd i gaz

Z podwyżkami rachunków za energię musimy się liczyć już od stycznia. Stawki za prąd rosną średnio o 37 proc. Według Urzędu Regulacji Energetyki łączny średni wzrost rachunku statystycznego gospodarstwa domowego wyniesie ok. 24 proc. w stosunku do roku 2021.

17 grudnia 2021 r. prezes URE zatwierdził też nowe taryfy na sprzedaż gazu dla PGNiG Obrót Detaliczny oraz na dystrybucję tego paliwa dla Polskiej Spółki Gazownictwa. Stawka taryfy za paliwo gazowe rośnie o około 83 procent. Rachunki za gaz odbiorców domowych w 2022 roku wzrosną o 54 proc.

Drożej za śmieci

32 zł od osoby miesięcznie. To stawka obowiązująca w naszym mieście za odbiór odpadów komunalnych.

Wyższy podatek od nieruchomości

Od 1 stycznia 2022 r. obowiązują wyższe maksymalne stawki podatku od nieruchomości. Ostateczna decyzja, dotycząca podwyżki podatku od nieruchomości, należy do gminy, natomiast stawka nie może być wyższa niż ta maksymalna, określona przez ministra finansów dla danej grupy budynków lub gruntów. W Pabianicach podniesiono je w październiku 2021 r. i np. od budynków lub ich części: a) mieszkalnych to 0,89 zł od 1 m kw. powierzchni użytkowej, a związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej to 25,74 zł od 1 m kwadratowego.

Wyższa opłata za psa

Ministerstwo Finansów zwiększyło maksymalną stawkę do 135 zł rocznie. Dla porównania w 2020 r. górny limit tej opłaty wynosił 125,40 zł. Ostateczna decyzja o jej wysokości zależy od radnych. Nasi nie zmienili jej wysokości. Płacimy tak jak poprzednio 40 zł rocznie.

Rys. Katarzyna Zalepa

Droższy dymek

Od stycznia 2022 roku za paczkę papierosów zapłacimy o ok. 30 groszy więcej.

Więcej za alkohol

Od stycznia 2022 roku za piwo 0,5 l płacimy o około 6 groszy więcej, cena 0,5 l wódki wzrośnie o ok. 1,50 zł, a wina (0,75 l) o około 16 groszy.

Więcej punktów karnych

Maksymalnie 15 punktów karnych dostaniemy w przypadku 12 wykroczeń: – m.in. wyprzedzania na przejściu dla pieszych i przejazdach rowerowych lub bezpośrednio przed nimi, omijania auta, które zatrzymało się, by ustąpić pierwszeństwa pieszym, przekroczenie dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km/h oraz kierowanie pojazdem po spożyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości.

13 punktów karnych otrzymamy, jeśli przekroczymy dopuszczalną prędkość o więcej niż 40 a mniej niż 50 km/h.

10 punktów dostaniemy w przypadku przekroczenia dopuszczalnej prędkości od 31 do 40 km/h, zawracania na autostradzie lub drodze ekspresowej lub wjazdu na przejazd kolejowy bez możliwości opuszczenia go.

Wzrosła wysokość mandatów

Wyprzedzanie na przejściach dla pieszych grozi mandatem w wysokości 1,5 tys. zł, a w warunkach recydywy nawet 3 tys. zł. Za jazdę po spożyciu alkoholu zapłacimy 2,5 tys. zł.

Za jazdę po alkoholu zapłacą także użytkownicy hulajnóg. W ich przypadku kara wyniesie 1 tys. zł, podobnie zresztą jak w przypadku rowerzystów.

Wyższe kary za brak OC

Właściciele aut osobowych za brak ważnej polisy OC dłuższy niż 14 dni zapłacą dwukrotność pensji minimalnej, czyli 6.020 zł. Jeśli przerwa w ważności polisy OC będzie wynosiła od 4 do 14 dni, opłata wyniesie 3.010 zł, a za maksymalnie 3 dni przerwy w ważności polisy trzeba zapłacić 1.204 zł.

Właściciele motocykli za brak ważnych polis OC będą płacić odpowiednio 1.003 zł, 502 zł i 201 zł, z kolei właściciele samochodów ciężarowych zapłacą odpowiednio 9.030 zł, 4.515 zł oraz 1.806 zł.

Punkty karne = droższe ubezpieczenie auta

Firmy ubezpieczeniowe mają wgląd do bazy Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, a co za tym idzie, stawki ubezpieczeń będą połączone z historią wykroczeń. Nie tylko stłuczki, ale także punkty karne będą wpływały na wyższą stawkę ubezpieczenia.

Płaca minimalna w górę

Od 1 stycznia rośnie pensja minimalna. Pracownicy zatrudnieni na umowie o pracę nie mogą zarabiać mniej niż 3.010 zł brutto, czyli 2.364 zł, to jest o 302 zł na rękę więcej niż w 2021 roku.

W górę poszła stawka godzinowa – obowiązująca na umowach–zlecenie. W 2022 r. wynosi 19,70 zł (było 18,30 zł).

Nowe zasady wypłaty zasiłków chorobowych

W 2021 r. okres zasiłkowy trwał 182 dni i na tyle można było w ciągu roku brać płatne zwolnienia lekarskie. Ale był na to sposób: wystarczyło na jeden dzień wrócić do pracy, a kolejnego dnia wziąć nowe zwolnienie lekarskie, już na inną chorobę, i tak płatne L4 można było ciągnąć cały rok. Od 1 stycznia 2022 r. każda niezdolność do pracy spowodowana tą samą czy inną przyczyną jest liczona do jednego okresu zasiłkowego. Czyli płatne L4 będzie można wziąć maksymalnie na 182 dni. By dostać kolejny zasiłek, musi upłynąć 60 dni.

Uwaga, zmiany te nie dotyczą kobiet w ciąży i osób chorujących na gruźlicę. Tu okres zasiłkowy – jak teraz – trwać będzie 270 dni.

Wyższy zasiłek za pobyt w szpitalu

Kiedy trafisz do szpitala, otrzymasz wyższe chorobowe. Za czas pobytu w szpitalu wynosi 80 proc. pensji.

Krótszy zasiłek na bezrobociu

Jeśli ktoś straci pracę, będzie pobierał zasiłek chorobowy przez 91 dni (było 182 dni). Przez taki czas po rozwiązaniu umowy o pracę przysługuje płatne L4.

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Katarzyna Giedrojć**, **Jacek Czekalski**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**. Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka–Kuźba, Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

eprasa.pl 993e5ac004

ul. Kilińskiego

Ruch niczym 1 listopada

W Wigilię pabianiczanie ruszyli tłumnie na groby bliskich. Około południa ciężko było zaparkować samochód w rejonie cmentarza komunalnego. Niektóre pojazdy stały byle gdzie i byle jak.

ul. Konopnickiej

Słoń Market

Sprzęty AGD, pasmanterię, odzież, zabawki, art. szkolne i biurowe, perfumy i wiele innych można znaleźć w niedawno otwartym sklepie stojącym po sąsiedzku z Biedronką. Market czynny jest od poniedziałku do piątku między 9.00 a 20.00. W niedziele handlowe działa od 9.00 do 17.00.

ul. Kilińskiego

Skargi nie do MOSiR–u

Na ogrodzeniu stadionu (od strony cmentarza) zawisła informacja, kto jest odpowiedzialny za utrzymanie zimą porządku na chodniku biegnącym wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 485. Bynajmniej nie jest to MOSiR, a bełchatowski oddział Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi.

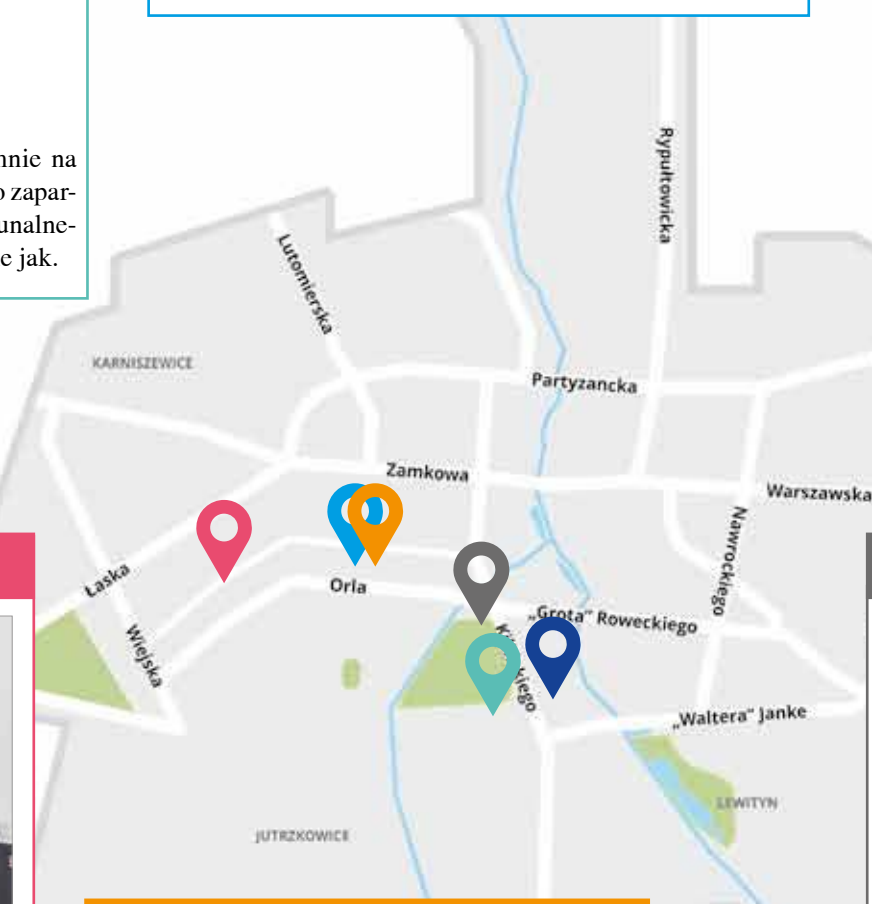

ul. Wysoka

Kolejny „zielony" automat

Pomalowany w roślinne wzory automat na przesyłki pojawił się u zbiegu ul. Moniuszki i Wysokiej. To już siódme tego typu urządzenie w naszym mieście, zasilane energią ze źródeł odnawialnych. Allegromaty znajdziemy też przy ul. Siennej, Narcyza Gryzla, Łaskiej, Drewnowskiej, Żwirki i Wigury i Kilińskiego.

ul. Konopnickiej

Rossmann ma konkurencję

Sieć sklepów Drogerie Polskie dotarła do Pabianic. Można ją znaleźć w pasażu handlowym naprzeciwko Biedronki. W asortymencie znajdziemy m.in. kosmetyki do makijażu i codziennej pielęgnacji oraz chemię domową.

ul. Kilińskiego

Mury pną się do góry

Choć pogoda nie rozpieszcza, budowlańcy pracują nad nowym ogrodzeniem przy mauzoleum Kindlera. Duża część ceglanego płotu już stoi. Poprzedni uszkodzono w czasie przebudowy skrzyżowania. Swoje „pięć groszy" do zniszczeń dołożyła wichura.

podziękowania

Podziękowania

dla pań Dagmary, Eli i Kasi
z oddziału rehabilitacji
PCM w Pabianicach
za troskliwą opiekę
i udaną rehabilitację

wdzięczna pacjentka Beata

eprasa.pl 993e5ac004

To nie był spokojny rok

W pierwszych dniach stycznia pabianickich policjantów na nogi postawiła… 5–letnia dziewczynka. W mroźne popołudnie dziecko zaginęło na Bugaju. Mama robiła zakupy w sklepie, gdy nagle zorientowała się, że córeczka zniknęła. Wpadła w panikę, bo dochodziła 16.00 i zapadał mrok. Na szczęście błyskawiczna reakcja i współpraca mieszkańców osiedla z policjantami doprowadziła do szczęśliwego zakończenia. 5–latka się odnalazła.

Sceny niczym z gangsterskiego filmu rozegrały się 17 maja rano na ul. Siennej. W biały dzień agresywny mężczyzna wciągnął do samochodu kobietę. Ta opierała się, ale nie miała szans z brutalną siłą. Widział to przechodzień, który od razu zadzwonił na policję.

Policjantom udało się szybko odnaleźć porywacza i uwolnić kobietę. W samochodzie znaleźli broń, a w mieszkaniu mężczyzny środki odurzające. Jak się okazało, napastnik i ofiara znali się.

W połowie czerwca mieszkańcy i przedsiębiorcy z ul. Zamkowej na chwilę wstrzymali oddech. Podczas prac remontowych w ziemi pod torowiskiem drogowcy znaleźli niewybuch. Była to bomba lotnicza o wadze ponad 50 kg i około metra długości. Wszyscy odetchnęli z ulgą, dopiero gdy saperzy z Tomaszowa Mazowieckiego wywieźli niewybuch z naszego miasta.

Jedni stracili życie, inni majątek w pożarach

8 lutego nad ranem wybuchł pożar w kamienicy przy ul. Wileńskiej. W płomieniach zginął 69–letni mężczyzna. Z budynku strażacy wyprowadzili kobietę. Trafiła do szpitala. W trakcie akcji gaśniczej doszło też do wybuchu butli z gazem. Obrażenia odniosło dwóch strażaków.

25 maja około godz. 16.30 do Centrum Powiadamiania Ratunkowego zadzwonił mężczyzna twierdząc, że padł ofiarą trzech napastników. Grozili mu bronią, zmusili do oblania się benzyną i podpalenia. Było to na parkingu leśnym w Dłutowie. Potrzebna była szybka pomoc medyczna. Na miejsce poleciał helikopter LPR. Ratownicy znaleźli nieprzytomnego mężczyznę. Miał poparzenia głowy, pleców i dróg oddechowych.

29 czerwca około godziny 23.00 strażacy wyjechali do pożaru przy ulicy Narutowicza 11. Płonął dwukondygnacyjny dom. Drewniak od dawna był niezamieszkały. Koczowali w nim bezdomni. Po ugaszeniu pożaru, podczas oględzin poddasza, strażacy natknęli się na zwęglone zwłoki mężczyzny. To on prawdopodobnie zaprószył ogień i wywołał pożar, w którym sam zginął.

Olbrzymi pożar wybuchł dwie godziny później (30 czerwca) przy ul. Jutrzkowickiej w składzie materiałów budowlanych przy stadionie Włókniarza. Huki eksplodujących puszek z farbami słychać było w całym mieście. Akcja gaśnicza trwała do godziny 5.58. Straty materialne sięgały kilku milionów złotych. Ze spalonego budynku Budmaxu zostało niewiele.

10 października przed godziną 15.00 nad miastem pojawiły się kłęby dymu. Z domu przy ulicy Pięknej 19 wybiegli lokatorzy. Paliło się w drewnianej, niezamieszkałej części budynku. Mieszkańcom nic się nie stało, ale dwoje policjantów, szukając ludzi w zadymionych pomieszczeniach, podtruło się szkodliwymi oparami. Straty, jakie ponieśli prywatni właściciele budynku, oszacowano na 100 tysięcy złotych.

27 listopada doszło do kolejnej tragedii w Pabianicach. W nocy wybuchł gaz w drewnianym domu przy ul. Bohaterów 3. W wyniku wybuchu śmierć poniosła 65–letnia lokatorka mieszkania na poddaszu. Kobieta spadła ze stropem na parter budynku i zosta-

eprasa.pl 993e5ac004

Śmiertelny postrzał, wielkie pożary, wypadki drogowe i samobójstwa na torach. Te wydarzenia wstrząsnęły miastem w minionym roku

ła przywalona gruzem. Strażacy ewakuowali z ocalałej części budynku 4 osoby.

Same nieszczęścia...

16 kwietnia około godziny 22.00 pociąg potrącił mężczyznę na „dzikim" przejściu przez tory, na wysokości ul. Wspólnej. W idącego „na skróty" przez torowisko mężczyznę uderzył pociąg osobowy nr 11429 relacji Łódź Fabryczna – Sieradz. Pabianiczanin zginął na miejscu.

Na torach 12 lipca zginęła również kobieta. Pabianiczanka weszła wprost pod koła pociągu jadącego z Łodzi Fabrycznej do Sieradza. Tam, gdzie szła przez tory, nie ma przejścia. Według relacji świadka, maszynista zauważył z daleka, że ktoś stoi na nasypie i zaczął trąbić. Kobieta nie zdążyła umknąć przed rozpędzonym pociągiem.

Tego samego dnia na polach za Lewitynem wędkarz znalazł ciało starszej kobiety. Jak się okazało, była to poszukiwana od tygodnia przez policję 79–letnia mieszkanka Bugaju. Kobieta mieszkała samotnie. Miała problemy z pamięcią, regularnie brała leki. Jej najbliższa rodzina mieszka daleko. W codziennych sprawach seniorce pomagały dwie opiekunki – jedna z pomocy społecznej, druga wynajęta przez rodzinę.

45–letni mężczyzna zginął postrzelony z broni palnej, z ręki swojego kolegi. Strzał padł w nocy, 27 lipca przed barem przy ul. Drewnowskiej. Zatrzymany opowiadał, że strzał padł przypadkowo, podczas zabawy pistoletem. Był nietrzeźwy.

Kolejny dramat rozegrał się 11 sierpnia przy ul. Wiejskiej. Z II piętra Domu Pomocy Społecznej wyskoczył lub wypadł 62–letni pensjonariusz. Zginął na miejscu. Chorował. Był znany personelowi jako „nocny marek". Policja próbuje ustalić, czy był to wypadek, czy samobójstwo.

24 września w wyniku nieszczęśliwego wypadku przy pracy obrażenia odniósł 64–letni pracownik ksawerowskiej firmy. Według raportu inspekcji pracy, włożył on głowę i ramię do wnętrza wtryskarki przy otwartych drzwiach osłony. Maszyna ruszyła i wciągnęła pracownika. Ciężko ranny mężczyzna zmarł w łódzkim szpitalu.

Drogowe dramaty

18 maja na drodze w Górce Pabianickiej zginął 35–letni pabianiczanin. Z ustaleń policjantów wynikało, że jadąc citroenem zjechał nagle na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z ciężarówką. Podejrzewano, że 35–latek zasłabł za kierownicą.

14 czerwca na przejściu dla pieszych w Dłutowie zginęła 62–letnia kobieta. Wpadła pod koła toyoty yaris, kierowanej przez 42–letnią kobietę. Kierująca tuż po wypadku była w takim szoku, że nie była w stanie mówić o tym, co się zdarzyło. Była trzeźwa.

Najbardziej wstrząsającym wypadkiem był ten z 29 września na trasie szybkiego ruchu pod Rzgowem. W wypadku zginęło 3 obywateli Ukrainy. Wracali z zakupów samochodem marki BMW. Auto uderzyło z dużą prędkością w słup latarni i pękło na dwie części. Samochodem kierował 25–latek. Dwie osoby wypadły na jezdnię, dwie były zakleszczone w pogiętych blachach auta. Strażakom udało się wyciągnąć z wraku tylko jednego żywego pasażera.

26 października na drodze w Czołczynie zginął 22–letni pieszy. Razem z kobietą szli po niewłaściwej stronie jezdni. Było ciemno. Kierowca opla – 70–letni łodzianin – nie zauważył ich w porę i potrącił 22–latka. Mimo reanimacji ranny mężczyzna zmarł. (team)

Okradli stację benzynową

Policja szuka dwóch mężczyzn, którzy na stacji paliw zatankowali samochód 98–oktanową benzyną. Odjechali, nie płacąc.

Stało się to 23 kwietnia tego roku na stacji przy ul. Kilińskiego 26. Sprawcy zostawili po sobie niezapłacony rachunek na kwotę 820,86 zł. Ich wizerunek zarejestrowała kamera monitoringu.

Pabianicka prokuratura zezwoliła na publikację zdjęcia z monitoringu. Dlaczego dopiero teraz? Bo policjanci musieli wykorzystać wszystkie inne metody poszukiwawcze.

Osoby, mogące pomóc w ustaleniu tożsamości sprawców, proszone są o kontakt z policjantem prowadzącym postępowanie pod numerem telefonu 47 8424 345, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–16.00, bądź z dyżurnym KPP, telefon całodobowy 47 8424 301.

Auto dachowało w rowie

45–letnią kobietę, kierującą peugeotem, karetka przewiozła do szpitala. Miała dużo szczęścia.

„Chciałam bardzo podziękować Panu Strażakowi, który pomógł mi wydobyć się z auta w Dłutowie przy dachowaniu. Proszę pana jestem, żyję (...). Te obrażenia, co mam, w porównaniu z widokiem auta to chyba Pan Bóg czuwał, przede wszystkim na drodze dał mi Pana. Dziękuję naszemu Szpitalowi za super opiekę", napisała poszkodowana na portalu społecznościowym.

Do zdarzenia doszło w przedświąteczną środę o godz. 18.30 na drodze w Hucie Dłutowskiej. Jadąc drogą nr 485, pani kierowca straciła panowanie nad autem. Jej samochód dachował, po czym wjechał do rowu.

Powód, to... wysepka na drodze, której 45–latka nie zauważyła w ciemnościach.

– Gdy przyjechaliśmy na miejsce, kobieta znajdowała się poza pojazdem. Była przytomna. Skarżyła się na ból głowy, prawej kończyny oraz kręgosłupa – powiedział młodszy kapitan **Szymon Giza** z komendy PSP w Pabianicach.

Poszkodowanej ustabilizowano odcinek szyjny kręgosłupa i usztywniono nogę za pomocą szyny. Karetką pogotowia przewieziono ją do szpitala.

Jak nas poinformowała st. sierż. **Agnieszka Jachimek** z pabianickiej komendy policji, zdarzenie zakwalifikowano jako kolizję.

Straty oszacowano na ok. 15 tys. złotych (w tym 2 tys. za uszkodzone znaki drogowe).

Rozpalił dwa ogniska w mieszkaniu

43–letni mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Podłożył ogień w kuchni i na balkonie.

Działo się to w niedzielę około godziny 22.00. Z mieszkania na drugim piętrze bloku przy ul. 20 Stycznia wydobywał się gęsty dym. Alarm podnieśli sąsiedzi. Przed blokiem Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej stanęły cztery wozy straży pożarnej, pogotowie ratunkowe oraz radiowóz policji.

– Lokator sam otworzył drzwi. W czasie interwencji był agresywny – mówi starszy kapitan **Michał Kuśmirowski** z komendy PSP w Pabianicach. – Strażacy znaleźli dwa ogniska – jedno na balkonie, a drugie w kuchni. Ugasili je wodą z hydronetki.

Pomieszczenia oddymiono i sprawdzono w nich stężenie tlenku węgla. Przebadano również 43–latka, który nawdychał się szkodliwego dymu.

– Aparatura pokazała stężenie tlenku węgla w jego organizmie na poziomie 77 ppm. Mężczyznę przewieziono do szpitala – dodaje strażak.

Akcja strażaków trwała ponad godzinę.

eprasa.pl 993e5ac004

Oglądała je cała Polska

Pabianiczanki: Halina Jaksa, Iga Śmiechowicz i Maria Wojtas miały swoje „pięć minut” w słynnych programach rozrywkowych największych stacji telewizyjnych TVP i TVN

Królowa turnusu trzeciego

Emerytka Halina Jaksa (lat 60) z Pabianic to bohaterka 3. edycji „Sanatorium miłości”, produkowanego przez telewizję TVP. Publika pokochała ją za swojskość, bezpośredniość i poczucie humoru. Internauci typowali charyzmatyczną kuracjuszkę na zwyciężczynię edycji długo przed emisją finałowego odcinka, gdy została „królową turnusu”.

Od tamtej pory życie pani Haliny przyspieszyło. Były gratulacje, wywiady, występy w telewizji, na pikniku seniorów w rodzinnym mieście. Przyjął ją też prezydent miasta i wręczył bukiet kwiatów.

Co ją skłoniło do udziału w programie? Jak sama przyznała – zrobiła to dla hecy. Doskwierał również brak kogoś, z kim mogłaby miło spędzać czas. Choć nasza „królowa” nie znalazła miłości w Polanicy Zdroju, w programie udało się jej trzy razy pójść na randkę.

Sympatyczna i energiczna seniorka od kilkunastu lat mieszka we wsi Ślądkowice (w gm. Dłutów). Tam hoduje kury, a wiosną i latem pielęgnuje warzywa w ogródku. Choć jest już na emeryturze, nadal pracuje. Już nie sprzedaje jajek na rynku, ale sama je rozwozi klientom. Na pół etatu jest kucharką w restauracji Eden w Rzgowie pod Pabianicami. Po mistrzowsku lepi tam pierogi. Z mężem od lat jest w separacji. Jej wsparciem na co dzień są dzieci (ma ich troje) oraz czworo wnucząt.

Gorzki eksperyment

30–letnia Iga Śmiechowicz dała się poznać jako jedna z uczestniczek „Ślubu od pierwszego wejrzenia” – matrymonialnego show TVN–u. Pabianiczanka, w piątej edycji telewizyjnego eksperymentu, została żoną 35–letniego pracownika gastronomii spod Wrocławia – Karola. Młodzi poznali się pod koniec sierpnia 2020 roku, chwilę przed ślubem (program emitowano wiosną 2021 roku). W trakcie podróży poślubnej wydawało się, że para dogaduje się i miło spędza wspólnie czas. Jednak po powrocie do normalnego życia wszystko zaczęło się psuć. Widzowie byli świadkami spięć małżonków, z których można było wywnioskować, że główną ich prowodyrką była Iga. Ciągle miała mężowi coś do zarzucenia. Swoim zachowaniem naraziła się obserwatorom, przez co nie szczędzili jej bardzo gorzkich słów w komentarzach.

Mimo że pabianiczanka chciała kontynuować związek z Karolem, w finałowym odcinku mężczyzna zdecydował się na rozwód. Niedługo po emisji programu okazało się, że były mąż pabianiczanki znalazł szczęście u boku innej uczestniczki 5. edycji – Laury. Udział w „Ślubie...” okazał się dla Igi przykrym doświadczeniem.

Zabawa w raju

Na Zanzibar, w poszukiwaniu przygody i po złotą kulę wypełnioną 100 tysiącami złotych, wyruszyła 24–letnia ogrodniczka i cukierniczka Maria Wojtas. W reality–show TVN–u, „Hotel Paradise”, w którym uczestnicy łączą się w pary, aby dotrwać do finału i zgarnąć główną nagrodę, pabianiczanka spędziła kilka tygodni. Jej pierwszym partnerem został 22–letni trener tenisa, jasnowłosy Miłosz. Jednak przy pierwszej, nadarzającej się okazji, zmieniła go na finalistę konkursu Mister Polski – Jakuba. „Sielanka” nie potrwała długo i 30–latek musiał pożegnać się z programem. Mimo prób pabianiczanka nie uwiodła żadnego z pozostałych uczestników i w ślad za Kubą poleciała do Polski.

Widzowie chłodno odebrali Marię, zarzucając jej, że jest zbyt sztywna. Od swojego zanzibarskiego partnera odgradzała się w łóżku murem z poduszek, który zyskał już miano legendy programu. Fakt, że 24–latka nie była zbytnio zainteresowana przystojnymi uczestnikami wzbudził podejrzenia widzów. W sieci zaczęły pojawiać się głosy, że na bawiącą się w raju pabianiczankę czekał w domu narzeczony. (ET)

eprasa.pl 993e5ac004

Nasze drogie władze

Przed świętami radni miejscy zdecydowali o podwyżkach dla siebie i prezydenta. Tego samego dnia radni powiatowi głosowali za podwyżkami diet i wynagrodzeniem starosty. Podwyżki są niebagatelne

Nowe wynagrodzenie dla prezydenta to kwota 19.760 zł miesięcznie. Składa się na nie: wynagrodzenie zasadnicze – 10.400 zł, dodatek funkcyjny – 3.200 zł, dodatek specjalny – 4.080 zł (to 30 proc. łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego). Prezydent będzie miał też dodatek stażowy w wysokości 2.080 zł (20 proc. wynagrodzenia podstawowego).

Prezydent nie może nie przyjąć podwyżki. Przymus wynika wprost z ustawy, która mówi o tym, że wynagrodzenie prezydenta musi wynosić przynajmniej 80 proc. maksymalnego wynagrodzenia (dla miast od 15 do 100 tys. mieszkańców) na tym stanowisku, czyli 16.033,20 zł. A maksymalny pułap takiej pensji wynosi teraz 20.041,50 zł brutto.

Kto za, kto przeciw

Obecnie prezydent Mackiewicz zarabia 10.620 zł (b). W 2018 roku miał 12.360 zł, ale odgórnie zmniejszono mu pensję o prawie 2 tys. zł. Teraz oprócz nowej pensji będzie mu się należało wyrównanie za cztery minione miesiące. Dostanie jednorazowo ok. 36.560 złotych.

Za głosowało 16 radnych, przeciwko było 5 (Monika Cieśla, Tadeusz Gęs, Adam Kaczorowski, Piotr Różycki, Włodzimierz Stanek). Dwóch radnych (Krzysztof Hile i Dariusz Cymerman) nie brało udziału w sesji.

Czy i wiceprezydenci Marek Gryglewski i Aleksandra Jarmakowska–Jasiczek dostaną podwyżki? To zależy od decyzji prezydenta.

Ile będą brać radni miejscy

Szeregowy radny miejski dostanie 1.772 zł (ma 1.100 zł) miesięcznie. Dieta wiceprzewodniczącego komisji skacze z 1.250 zł na 1.997 zł. Przewodniczący komisji oraz wiceprzewodniczący RM dostaną po 2.641 zł (jest 1.650 zł). Przewodniczący RM – 2.995 (ma 1.900 zł). Kwoty te są wolne od podatku.

I tu nie było jednomyślności wśród radnych. Piotr Różycki (PiS) wnioskował o to, by podwyżka diet – jako że nie są obligatoryjne – zaczęła obowiązywać od 1 sierpnia 2022 roku, a nie od 1 sierpnia 2021 r.

– Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze będzie można przeznaczyć w stosownym trybie na przykład na ZHP jako organizację pożytku publicznego z przeznaczeniem na remont ośrodka w Małeczu – zaproponował.

Za wnioskiem Różyckiego było 5 radnych (z klubu PiS), przeciwko głosowało 16 radnych.

– Zawsze może pan zgłosić wniosek o obniżenie diet – skomentował przewodniczący Krzysztof Rąkowski.

Jednomyślnie za starostą

Jednomyślnie za podwyżką dla starosty i dla siebie głosowali radni powiatowi. Krzysztof Habura będzie zarabiał 19.701 zł (brutto) miesięcznie. To jest o 9.129 zł więcej niż zarabiał do tej pory. Należy mu się też wyrównanie za cztery miesiące, w sumie 36,516 zł.

Na wynagrodzenie starosty składa się: płaca zasadnicza –10.430 zł, dodatek funkcyjny – 3.200 zł, dodatek specjalny – 4.089 zł oraz stażowy (19 procent od podstawy wynagrodzenia) 1.982 zł zł.

Miał do tej pory 10.572 zł miesięcznie. Składało się na to: 4.800 zł – wynagrodzenie zasadnicze, dodatek specjalny – 2.760 zł, dodatek funkcyjny – 2.100 zł, stażowe – 912 zł.

Nowe wynagrodzenie starosty Habury, podobnie jak wynagrodzenie prezydenta Mackiewicza, nie przekracza dozwolonej maksymalnej kwoty, którą określono na 20.041,50 zł. Ale też grubo przekracza minimum, które wynosi 16.033 zł.

Nowe diety od 7 lat

Radni powiatowi podjęli też uchwałę o swoich dietach. Proponują dla przewodniczącego Rady Powiatu – 3.431 zł (2.272 zł) wiceprzewodniczących – 2.993 zł (1.878 zł), przewodniczących komisji – 2.558 zł (1.610 zł), przewodniczącego komisji budżetu i finansów – 2.847 zł (1.610 zł), wiceprzewodniczących komisji – 2.226 zł (1.395 zł), a dla szeregowych radnych – 2.007 zł (1.252 zł) miesięcznie.

– Radni dostaną wyrównanie diet za minione cztery miesiące. Diety radnych nie były zmieniane od 7 lat – mówi Florian Wlaźlak, przewodniczący Rady Powiatu.

Radni dostaną od 755 do 1.237 złotych więcej. Ich diety nie są opodatkowane.

Grażyna Grabowska

Co o tym myślą pabianiczanie. Swoje opinie wyrazili na portalu spotted Pabianice. Oto niektóre z nich:

A. Różycki:

„Drodzy pabianiccy Radni!

(...) przyznacie sobie podwyżkę swoich diet, która będzie kosztować pabianiczan ok. 185 tys. zł rocznie. Dodatkowo dostaniecie wyrównanie od sierpnia w wysokości ok. 77 tys. zł. Zrobicie to w związku ze zmianą ustawy przyjętą przez Sejm mówiącą m.in. o podwyższeniu wynagrodzenia samorządowców. Być może jednak nie doczytaliście, że ustawa zmusza Was jedynie do podniesienia pensji prezydenta miasta, natomiast zmiana wysokości diet radnych nie jest obligatoryjna.

Naprawdę rozumiem, że obecny Rząd nie rozpieszcza samorządów i celowo zastawił na Was tę pułapkę, abyście podpadli Suwerenowi. Jednak w obliczu panującej drożyzny i coraz trudniejszej sytuacji wielu mieszkanek i mieszkańców naszego miasta te podwyżki są delikatnie mówiąc mało eleganckie.

Na pewno wiecie też, że ogromnym problemem w mieście jest smog. Część z Was przystąpiło nawet do grupy Alarm Smogowy Pabianice. Pieniądze z Waszych podwyżek mogłyby zostać przeznaczone np. na 37 dofinansowań rocznie w wysokości 5.000 zł na wymianę kopciuchów. Razem ze środkami z programu Czyste powietrze, to byłoby już coś i na pewno zmobilizowałoby wielu mieszkańców do zainwestowania w swoje domowe źródła ciepła.

Wiem, że to wszystko nie takie proste, że nie można ot tak przesunąć pieniędzy z jednej kupki na drugą, ale myślę też, że to w dużej mierze kwestia chęci i odpowiedniego ustawienia priorytetów. Jest na pewno także wiele innych pilnych potrzeb w mieście, ale przywołuję smog, bo powietrze dotyczy nas wszystkich – dzieciaków z Zatorza, emerytek ze Starego Miasta, ale także Was i Waszych bliskich.

Rocznie w Polsce w związku ze smogiem umiera liczba ludzi odpowiadająca 2/3 mieszkańców Pabianic.

Karol Leszczynski:

Szkoda do nich słów, do Nich można będzie dotrzeć tylko przy URNACH… WYBORCZYCH. Wyzwoli się w ten czas patriotyzm lokalny, będą opowiadać jacy to nie są przyzwoici, jak Im zależy na PABIANICACH i ich mieszkańcach, ile to Oni nie zrobią, ale myślę, że Pabianiczanie nie zapomną ich zasług co do tej pory zrobili, czyli nic, chyba że tylko podnosili sobie gażę, ale są tacy, co Ich uwielbiają...

Marcin Krebs:

Niby spoko, mogą sobie nie dawać, kasa zostanie w budżecie Państwa i trafi na ochronę kota.

A tak serio to podstawowe pytanie, czy Nasi radni działają i czy działają dobrze, czy są tylko na obradach rady i podpisują listy obecności lub negują każdy pomysł jako opozycja.

Jeśli odp. na pytanie jest, tak działają, są widoczni oni i ich działania są widoczne, to czemu nie mają mieć więcej, w końcu sami ich wybraliśmy, by działali w Naszym imieniu.

Monika Złotowska:

To jest też trochę nasza wina – daliśmy się złapać na PR i pozorowane działania, a trzeba było popatrzeć w liczby i statystyki, w raporty z sesji rady miasta czy aktywności poszczególnych radnych. Się zobaczy przy następnych wyborach samorządowych.

Wioletta Wojtera:

Tak. Ehe. Mają swoją podwyżkę oddać komuś. Jasne... Ja bym nie oddała.

Oliwka Kardas:

Ciekawe, kto z Was głosowałby przeciwko podwyżce swojej pensji... albo poszedł do szefa i powiedział „dzięki, ale odmawiam tej podwyżki, bo nie zasługuję".

Anna Biesiada:

Przecież jakby wam dawali też byście wzięli, jeszcze nie słyszałam żeby ktoś nie chciał zarabiać więcej

eprasa.pl 993e5ac004

DO
co nie

Naprawdę nie miał Pan dnia zwolnienia. Nawet z powodu zwykłego przeziębienia?

– W 1978 roku skaleczyłem się w czasie operacji i „załapałem" żółtaczkę zakaźną – wszczepienną. Leżałem wtedy w oddziale zakaźnym ok. 10 dni. Potem już nigdy nie miałem zwolnień, a zwykłe przeziębienie to nie jest, moim zdaniem, powód do zwolnienia, ewentualnie do noszenia maseczki i domowej kuracji.

Skąd się biorą tacy mężczyźni?

– Mam dobre geny i jestem dość twardy, nie poddaję się ani nie lituję nad sobą. Urodziłem się w Łodzi, ale całe życie mieszkam w Pabianicach. Chodziłem do „jedenastki" przy ulicy Poniatowskiego i I Liceum. Po nagłej śmierci ojca (miałem 2 i pół roku), byłem jedynym „mężczyzną" w rodzinie i musiałem sprostać wyzwaniu i tak już zostało.

Kto wymyślił, że będzie pan lekarzem? Czy były tradycje rodzinne?

– Śmierć ojca odcisnęła duże piętno. To dzisiaj niewyobrażalne, że nie można było mu pomóc (zmarł prawdopodobnie na zawał serca). Moja najstarsza siostra skończyła medycynę, a po niej ja. Potem już poszło. W sumie wśród najbliższej rodziny jest ośmiu lekarzy.

Urologia nie była wymarzoną dziedziną medycyny?

– Na studiach medycznych myślałem o anestezjologii. W tamtych siermiężnych czasach PRL–u nie widzieliśmy przyszłości w Polsce. Wraz z trzema kolegami z roku zamierzaliśmy wyjechać i pracować za granicą. Wydawało się nam, że na Zachodzie potrzebują anestezjologów i łatwiej tam nostryfikować dyplom polskiej uczelni. Ten pomysł zrealizował tylko jeden z nas. A teraz – wyjechało wiele tysięcy lekarzy, bo Polska nie potrafi ich zatrzymać, nie daje im perspektyw.

Z tych planów nic nie wyszło, bo...

– Ja poszedłem do pracy w pabianickim szpitalu, na chirurgię. Moją pierwszą operacją był wyrostek. Pamiętam, że po zdaniu egzaminu przyszedłem pochwalić się tym doktorowi Leszkowi Ziembie. Ale doktor ledwie spojrzał na mnie i rzekł: „Dobra, dobra, tam masz perforowany wrzód u pacjenta, to go zoperuj". Pacjent przeżył, a ja zostałem do dziś, w Polsce i Pabianicach.

Dlaczego urologia?

– W moim życiu pojawiła się troszkę przez przypadek. Odbywałem wtedy specjalizację z chirurgii w starym pabianickim szpitalu. Tam powstawał oddział urologii pod kierunkiem profesora Stanisława Cieślińskiego. Profesor namawiał mnie, bym zajął się urologią. Podjąłem decyzję i zostałem jego zastępcą. Profesor Cieśliński był moim nauczycielem, mentorem, mistrzem, przyjacielem. To on zrobił ze mnie urologa. Choć był łodzianinem, tworzył pabianicką urologię – poradnię urologiczną, a potem oddział urologiczny. Kierował nim do 1991 roku.

Był Pan pierwszym przewodniczącym Rady Miejskiej Pabianic w 1990 r. Odszedł Pan z polityki, choć niektórzy widzieli w Panu co najmniej senatora RP...

– Od 45 lat pracuję w tym samym szpitalu. W Pabianicach przeżyłem (byłem przewodniczącym „Solidarności Służby Zdrowia") 1980 rok i początki Solidarności, a potem 1990 rok i przewodniczenie Komitetowi Obywatelskiemu. Z polityki odszedłem po wygranych wyborach samorządowych, bo pogodzenie stanowiska w urzędzie – prezydent miasta, z pracą ordynatora, było moim zdaniem niemożliwe i nie do pogodzenia. Wybrałem medycynę i nie żałuję.

Ale, czy jest jakieś ale...

– To już nie jest moja medycyna. Kiedyś 15 procent czasu lekarz przeznaczał na „papierologię", a resztę poświęcał pacjentowi. Dziś 80 procent czasu przeznaczamy na wypełnianie papierków, a komputeryzacja tylko to pogłębiła. Pacjenci nadal oczekują od lekarza zainteresowania, rozmowy, wysłuchania go, a my mamy dla pacjenta zaledwie kilka minut. Z braku czasu coraz mniej okazujemy empatii w stosunku do nich.

Kiedyś wizytowałem Izbę Lekarską w Hamburgu, gdzie byłem gościem laryngologa. Ten lekarz przebadał mnie, nie przestając mówić. Trwało to jakieś cztery minuty. Wcześniej powiedziałem mu, że to niemożliwe. Po wyjściu z gabinetu, w recepcji dostałem diagnozę, opis badania, usg i recepty. Okazało się, że badając mnie, lekarz nagrywał na dyktafon, a potem asystentka wszystko spisała. Lekarz nie tracił czasu na papierologię.

Papierologia to jedno, a nie czuje Pan wpływu polityków na medyków? Choćby przypadek pani Izy z Pszczyny, która zmarła, bo lekarze za długo zwlekali z rozwiązaniem patologicznej ciąży. Bali się konsekwencji prawnych bardziej niż o życie pacjentki. Czy zawsze tak było?

– W czasach „normalnej" medycyny mojej młodości, byłoby to niemożliwe. Zawsze uważałem, że polityka, światopogląd, płeć, kolor skóry nie mają nic wspólnego z medycyną. Najważniejsze jest zdrowie i życie ludzkie. Przed wielu już laty pisałem i ostrzegałem, że jeżeli polityka wkroczy do medycyny, to będzie jej koniec, koniec prawdziwej medycyny, opartej na wiedzy, umiejętnościach, doświadczeniu, empatii i zaufaniu wzajemnym, a nie partyjnych nadaniach, prokuratorskim terrorze i biurokracji. Minęło kilka lat i co…

To już nie jest moja medycyna. Kiedyś 15 procent czasu lekarz przeznaczał na „papierologię", a resztę poświęcał pacjentowi. Dziś 80 procent czasu przeznaczamy na wypełnianie papierków, a komputeryzacja tylko to pogłębiła

Jak Pan myśli o emeryturze, to jak Pan sobie ją wyobraża?

– Mniej więcej wyobrażam sobie, co bym robił jako emeryt, ale… Dobrze by było już teraz zrezygnować z części zajęć i zobaczyć, jak to jest wracać do domu o godzinie 15.00 na obiad. Ja obiady jadam około 20.00. Wydaje mi się, że wciąż mam wiele do zrobienia. Jestem rzecznikiem praw lekarzy przy Naczelnej Izbie Lekarskiej. Jestem ordynatorem oddziału, prowadzę prywatną praktykę, działam w fundacji, stowarzyszeniu i izbie lekarskiej. Z czego zrezygnować?

Kto po Panu, ma Pan następcę?

– To zanikająca już, wspaniała tradycja, którą kierował się mój Mistrz. Wychować następcę lepszego od siebie. Przed kilkoma laty myślałem, że moim następcą na fo-

Z żoną Dobrosławą na balu charytatywnym. Zebrano wówczas 250 tys. zł na sprzęt dla urologii i stypendia dla dzieciaków

eprasa.pl 993e5ac004

KTOR, e choruje

45 lat leczenia naszych mieszkańców i 45 lat bez dnia zwolnienia. Doktor Grzegorz Krzyżanowski, urolog, ordynator oddziału w PCM, pierwszy przewodniczący Rady Miejskiej w Pabianicach obchodził okrągłą rocznicę pracy lekarskiej

telu ordynatora będzie Marcin Dłużyński. Spędziłem z nim piętnaście lat, nie tylko w pracy. Mieliśmy wspólne zainteresowania: muzykę, motocykle i inne. Niestety, Marcin przedwcześnie zmarł. To dla mnie ciężki temat, wielka tragedia. Teraz mam na oku młodego doktora z mojego oddziału, Wiktora Kępę. Jest po „dwójce", po doktoracie, też jeździ motocyklem. Ma wszystko to, co potrzeba, by zostać szefem szpitalnego oddziału, ale – jak mówi – teraz mu najlepiej, bo ma szefa, czyli kogoś, kto zawsze go wesprze. Ja też tak kiedyś miałem.

Jest Pan też szefem fundacji „Zdrowie dla mieszkańców miasta Pabianic" i Stowarzyszenia Zjednoczenie Pabianickie...

– Założyłem jeszcze jedną fundację, która miała wspierać gospodarczo Pabianice. Nie przetrwała. Gdy w 1990 roku mój (byłem jego szefem) Komitet Obywatelski wygrał wybory samorządowe w Pabianicach i zostałem przewodniczącym Rady Miasta, założyłem fundację „Zdrowie dla mieszkańców miasta Pabianic", działa do dziś i to prężnie. Wspieramy finansowo pabianicki szpital, kupując sprzęt medyczny i urządzenia dla oddziałów. W Stowarzyszeniu Zjednoczenie Pabianickie zbieramy pieniądze na obiady i wakacje dla dzieci z ubogich rodzin. Zbieramy też na ratowanie zabytków na pabianickich cmentarzach. To coroczna kwesta. W piętnaście lat uzbieraliśmy ponad ćwierć miliona złotych, za co udało się wyremontować zabytkowe pomniki, prawdziwe perełki.

Doktor, co żadnej pracy się nie boi...

– W czasach studenckich podczas wakacji pracowałem we Włoszech i Anglii. Byłem kelnerem, pomywaczem, kuśnierzem, malarzem pokojowym, budowlańcem. W 1973 roku po trzech miesiącach pracy w Anglii zarobiłem tyle funtów, że mogłem kupić autko moich marzeń, używanego Morrisa Coopera. Pamiętam, że siedziałem wtedy na schodach fontanny z Erosem na Piccadilly Circus w Londynie, myśląc o ślicznym maleńkim samochodzie, gdy nagle usłyszałem niesamowitą muzykę. Pink Floyd grali „Ciemną stronę księżyca". No i popłynąłem…

Morrisa Pan nie kupił, a co w zamian?

– Ale za to miałem największą płytotekę w Pabianicach. Na czarne krążki wydałem wszystko, co zarobiłem w Anglii. Potem przez wiele lat jeździłem polskim skuterkiem Osa, wreszcie maluchem. Gdy stuknęła mi pięćdziesiątka, wziąłem kredyt na legendarny motocykl Harley Davidson. Kupiłem go. Wkrótce wymyśliłem lekarski klub motocyklowy, bo okazało się, że w Polsce są setki lekarzy, którzy kochają motocykle.

Spełnia Pan swoje marzenia...

– Bo trzeba mieć marzenia i je realizować. Dużo pracując i nie krzywdząc innych, mimo wszechobecnego, największej podłości naszych czasów, płynącej z zawiści, nygustwa i głupoty – hejtu.

Zawsze uważałem, że polityka, światopogląd, płeć, kolor skóry nie mają nic wspólnego z medycyną. Najważniejsze jest zdrowie i życie ludzkie. Przed wielu już laty pisałem i ostrzegałem, że jeżeli polityka wkroczy do medycyny, to będzie jej koniec, koniec prawdziwej medycyny, opartej na wiedzy, umiejętnościach, doświadczeniu, empatii i zaufaniu wzajemnym, a nie partyjnych nadaniach, prokuratorskim terrorze i biurokracji. Minęło kilka lat i co…

Czym teraz Pan jeździ?

– Kolejne marzenie zrealizowane (mam jeszcze wiele marzeń). Mam auto marki Porsche. Nie jest to najnowszy, ale mało „śmigany" SUV. Dlaczego SUV? Bo mój kręgosłup już daje znać o sobie, mam też kłopoty z kolanem. Prowadząc auto, muszę siedzieć wysoko i wygodnie. Do SUV–a łatwiej się wsiada i wysiada. Moje Porsche „wyciąga" 250 km na godzinę, dalej blokada. Z taką prędkością mknąłem po autostradzie w Niemczech. W kwestii tapicerki i lakieru nie mam nic do powiedzenia. Decyduje żona.

Żona też jest lekarzem...

– Tak. 32 lata pracowała w naszym szpitalu, obecnie na emeryturze – bo życie wymusiło inaczej. Ciągle czynna i zapracowana. Cieszę się, że moja żona też jest lekarzem, do tego anestezjologiem, dzięki czemu mnie rozumie. Nie ma jak rozmowa z anestezjologiem na temat ciężkich przypadków. W domu mam na miejscu konsultację i spojrzenie z boku na problem. Niestety, „zabieram pacjentów do domu". Zwłaszcza trudniejsze przypadki medyczne.

A gdzie jest i jaki jest ten dom?

– Zawsze chciałem mieć własny dom. Długo nie było mnie na to stać, gdyż byłem biedny jak mysz kościelna. A teraz, gdy mam już swój wiek, zdaję sobie sprawę, że z utrzymaniem domu miałbym problemy. Dom powinien budować człowiek młody. Rodzina, dzieci. Potem pozostaje się we dwoje i wszystkiego jest za dużo. To już nie dla mnie. Pewnie jako jedyny z mego pokolenia wciąż mieszkam w bloku. Mieszkanie mamy na drugim piętrze, to też za wysoko.

Maleńki, drewniany domek mamy na wsi, po dziadkach. Tam się wyżywam i nabijam akumulatory do dalszej pracy: sadzę i przesadzam rośliny, układam kamienie, strzygę żywopłoty, koszę, orzę. Z zaniedbanego ugoru zrobiłem boisko, basenik, park, staw, sad, warzywniak i pole. Jedyny we wsi mam swoje ziemniaki. Uwielbiam wieś, ale żona nie umiałaby żyć poza miastem, najchętniej zamieszkałaby na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Zostanę więc w mieście, bo dom to nie cztery ściany, lecz ludzie, którzy go tworzą.

Rodzina to przede wszystkim ukochane wnuki...

– Mam ich troje: najstarszy ma 18 lat, wnuczka 14 i najmłodszy 13. Miłosz zdecydował się na klasę matematyczną w liceum, a gdy się dostał, to wybrał naukę w… klasie biologicznej. Może będzie z niego lekarz? Księżniczka Tysia (Matylda) ma duszę artystyczną i talenty plastyczne: świetnie maluje, rysuje. Beniaminek Krzysio uprawia sporty walki, jazdę na rowerze, majsterkuje, lubi przyrodę. Cała trójka kocha muzykę i czuje ją.

Wnuki to najwspanialszy dar życia. Chciałbym dać Im całą swoją miłość i uchronić przed wszelkimi zagrożeniami, jakie to życie niesie. Często myślę, jaka będzie Ich przyszłość, bo to, że będą porządnymi, prawymi ludźmi to pewne. Mają też swoje marzenia, które pomagam im realizować.

Jak spędza Pan urlop?

– Nie pamiętam, kiedy miałem długi urlop. Mimo to zwiedziłem wiele miejsc w Polsce i na świecie. W Polsce głównie dzięki Izbie Lekarskiej (tzw. konwenty prezesów) i motocyklom (coroczne rajdy „Poznaj Swój Kraj"), w świecie głównie dzięki medycynie (kongresy urologiczne) – Europa, Azja, Afryka, Ameryka Północna i Południowa.

Teraz najchętniej podczas urlopu siedziałbym w naszym domku na wsi, ale lubimy z żoną podróże, więc wyjeżdżamy (mamy przyjaciół we Włoszech). Zjechaliśmy całą Europę. Ostatnio wyjeżdżamy z wnuczkami. Ja jestem kierowcą, ale często nie do końca wiem, dokąd jedziemy. Wszystko wiedzą i wszystko organizują dzieci. Póki jeszcze chcą z nami jeździć…

Czego Panu życzono na to 45–lecie?

– Najpiękniejszymi życzeniami, jakimi mnie wszyscy obdarzali, były: „Dziękujemy Ci, że jesteś". Ja również dziękuję, że jeszcze jesteście.

Dziękuję za rozmowę.

Grażyna Grabowska

Motocykle to hobby doktora Krzyżanowskiego

eprasa.pl 993e5ac004

Cichy bohater wielkiej wojny

» Gdyby Hitler wiedział, że do złamania tajemnic Trzeciej Rzeszy przyłożył rękę łebski pabianiczanin z Bugaju, pewnie kazałby zrównać z ziemią całe nasze miasto. Nigdy jednak niemiecki wywiad wojskowy nie wpadł na trop radiomechanika Edwarda Fokczyńskiego, konstruktora kopii słynnej maszyny szyfrującej „Enigma”

„Enigma” – drewniana skrzynka z zawiasami, w środku coś jak maszyna do pisania: 26 klawiszy z namalowanymi literami i cyframi, 8 obracających się metalowych bębnów, dziurki z wtyczkami, niczym w telefonicznej centrali, kolorowe lampki i plątanina drucików. Jeśli nacisnąć klawisz z literką „A”, w wysłanym dziś meldunku „A” zamieni się w „C”, jutro w „Z”, a pojutrze w „P”, wedle sekretnego klucza kodów. Wróg nic z tego nie zrozumie, a „swoi” – wszystko. „Enigma” waży 13 kg. To supertajna maszyna do szyfrowania i odczytywania niemieckich depesz wojskowych.

Złamanie szyfrów „Enigmy” było największą po budowie bomby atomowej tajemnicą drugiej wojny światowej – uważają historycy. To niebywały wyczyn Polaków, który łamiąc hitlerowskie szyfry, skrócił tę wojnę nawet o kilka lat. Zdaniem brytyjskiego naukowca Marka Baldwina, dzięki złamaniu szyfrów „Enigmy” alianci mogli w czerwcu 1944 roku wylądować na plażach Normandii, zbombardować niemieckie fabryki broni i uprzedzić ataki pancernych armii Hitlera. A przyczynił się do tego skromny radiomechanik z Pabianic – Edward Fokczyński. Jak on tego dokonał?

Legitymacyjne zdjęcie z podpisem Fokczyńskiego

Tu się urodził geniusz

W domu przy ulicy Bugaj, gdzie 3 lipca 1896 roku z wrzaskiem przyszedł na świat Edek, siódme dziecko Franciszki i Ignacego Fokczyńskich, była tylko jedna izba. Gdy urodził się jeszcze jeden syn, tkacz Ignacy poszedł szukać większego mieszkania. Znalazł je w domu przy ulicy Leśnej 23 (dziś ul. 20 Stycznia). Z wygód w dwóch izbach Fokczyńscy radowali się krótko, bo zimą Ignacy zachorował i umarł. O jedzenie dla młodszego rodzeństwa: Eleonory, Edka i Teofila starali się starsi bracia.

Edek majsterkował. Z drewnianych klocków, kawałka drutu i paru guzików potrafił wyczarować strażacki wóz z długą drabiną. Bawili się nim wszyscy bracia. Do Szkoły Powszechnej nr 2 przy ulicy Tuszyńskiej (dziś Piotra Skargi) Edek poszedł jako dwunastoletni wyrostek, bo wcześniej musiał pomagać matce. Ukończył cztery klasy, po których umiał czytać, pisać i rachować. To ostatnie wychodziło mu najlepiej.

Pierwszą robotę dostał w fabryczce żelaznej Thiela, jako czeladnik ślusarski. Zanim wybuchła pierwsza wojna, przeniósł się do zakładu elektrotechnicznego Knapika i Szenbergera w Łodzi. To tam odebrał pierwsze bolesne lekcje zmagań z elektrycznym prądem.

W 1919 roku o Edwarda upomniało się wojsko. Ponieważ znał się na elektrotechnice, dostał powołanie do batalionu radiotelegraficznego w Warszawie. Gdy rozgorzała wojna z bolszewikami, wysłali go na front wołyński, do obsługi polowej radiostacji. Dowódca szybko zauważył, że szeregowy Fokczyński sporo potrafi i jest chętny do roboty. Zgłosił żołnierza do awansu.

Wojsko nie spuszczało Edka z oka. Po demobilizacji kapral Fokczyński dostał pracę w Baranowiczach przy granicy z sowiecką Rosją. Dyżurował w stacji podsłuchowej, gdzie zetknął się z wojskowymi szyframi. Niebawem dołączył do załogi centralnej stacji radiotelegraficznej na warszawskiej Cytadeli, do której armia brała tylko najlepszych.

Szkolili go szyfranci z Francji. W wojskowych archiwach zachowała się karta ewidencyjna kaprala Fokczyńskiego, w której przeczytamy: „Bardzo zdolny, pojętny. Inteligentny, nieco flegmatyczny (…). Wybitny talent radiotechniczny”.

Z Cytadeli nadawała ta sama radiostacja, która 16 listopada 1918 roku wysłała w świat depeszę Józefa Piłsudskiego o utworzeniu niepodległego państwa polskiego. Stąd wychodziły najważniejsze depesze wagi państwowej. Tutaj kapral Fokczyński… zniknął. Przez cztery lata nikt nie widział go ani w Warszawie, ani w rodzinnych Pabianicach. Zapadł się pod ziemię. Dosłownie, gdyż do tajnego ośrodka radiowego, w którym wojsko przydzieliło mu warsztat pracy i służbową pryczę z umywalką, wchodziło się podziemnym korytarzem. Edward pracował w tajnej jednostce.

Tajemnica wojskowa

Dopiero w 1927 roku Fokczyński znów pojawił się w stolicy. Teraz jako cywil, u boku inżyniera Antoniego Pallutha. Obaj podawali się za prywatnych przedsiębiorców. Do spółki z braćmi Ludomirem i Leonardem Danilewiczami otworzyli zakład radiomechaniczny w kamienicy przy Nowym Świecie 43. Klientów mogło zdziwić supernowoczesne wyposażenie warsztatu: angielskie radioodbiorniki, niemieckie mierniki, mnóstwo elektronowych lamp. Gdyby spytano Fokczyńskiego, skąd wziął na to pieniądze, musiałby milczeć. Na odpowiedź: „tajemnica wojskowa”, nie miał pozwolenia dowództwa wywiadu.

Złamanie szyfrów hitlerowskiej „Enigmy” było największą po budowie bomby atomowej tajemnicą drugiej wojny światowej – uważają historycy

Trzy razy w tygodniu do warsztatu wpadał kurier ze skórzaną teczką. Fokczyński kwitował kurierowi odbiór przesyłki opieczętowanej lakiem i stemplem. Dopiero wiele lat po wojnie ujawniono, że w teczce były plany, szkice i instrukcje z Biura Szyfrów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Przysyłał je kapitan Maksymilian Ciężki, szef referatu niemieckiego. Nazwiska kapitana nikt w warsztacie głośno nie wymawiał.

Przy Nowym Świecie wspólnicy po cichu montowali wojskowe stacje nasłuchowe oraz radiostacje dla marynarki wojennej i lotnictwa. Takie mieli zadanie. Jednak stokroć ważniejszym zajęciem było kopiowanie „Enigmy” – niemieckiej maszyny szyfrującej. „Fokczyński wykazuje się przy tym dużą pomysłowością i jest sprawny w działaniach, zasługując na wyróżnienie” – napisano w tajnym raporcie wojskowym.

Gdy Edward z kolegami dorabiali kolejne części „Enigmy”, nad niemieckimi szyframi ślęczeli trzej wybitni matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski z Biura Szyfrów Sztabu Głównego. To oni opracowali wzory matematyczne służące do odszyfrowywania kodów „Enigmy”. W oparciu o te wzory radiomechanicy Fokczyńskiego korygowali konstrukcję maszyny. W ten sposób krok po kroku piętnastoosobowy zespół zbliżał się do złamania kodów „Enigmy” i odczytywania hitlerowskich depesz.

Warszawski warsztat szybko przemieniał się w wytwórnię radiotechniczną. Nad bramą kamienicy Fokczyński powiesił szyld z nazwą firmy: „AVA”. Robione tutaj części „Enigmy” wożono do Biura Szyfrów, gdzie w sekretnym pokoju maszynę składał Czesław Betlewski.

Ale wojsko potrzebowało więcej sprzętu. Dlatego „AVA” została przeniesiona do piętrowego budynku na Czerniakowie. Pracowali tam najlepsi polscy konstruktorzy i radiotelegrafiści. Tymczasem w tajnych pokojach przy

eprasa.pl 993e5ac004

Sztabie Generalnym terkotały już pierwsze kopie „Enigmy". Pochylali się nad nimi deszyfranci, odczytując już nie pojedyncze wyrazy, a całe zdania niemieckich depesz. W grudniu 1932 roku Polacy poznali treść pełnej depeszy Reichswery. Piekielnie skomplikowany szyfr „Enigmy" został złamany!

W lutym 1933 roku Fokczyński dostał rozkaz zbudowania 15 kopii „Enigmy". Do sierpnia 1939 roku wraz z kolegami zrobi 70 kopii maszyny.

Edek jedzie do Pabianic

Z powodu nawału zajęć Edwardowi groziło starokawalerstwo. Na szczęście 35–letni kawaler z Pabianic poznał Antoninę Pikulińską, początkującą masażystkę stołecznego salonu masażu leczniczego. Dziewczyna pochodziła z Siemiatycz, rodziców straciła na wojnie z bolszewikami. Wychowała ją rodzina żydowska. Fokczyński i siedem lat młodsza Antonina wzięli ślub w 1931 roku. Cztery lata później na świat przyszedł Ryszard. W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu do chrztu trzymał go major Maksymilian Ciężki z Biura Szyfrów. Rok później państwu Fokczyńskim urodziła się Tereska. Zamieszkali w nowym bloku przy placu Wilsona 4 na Żoliborzu.

Tereska znała tatę tylko z fotografii. Miała 3 lata, gdy ojciec ostatni raz wychodził z domu. „Mama opowiadała, że był cichy, spokojny, bardzo zdolny" – wspominała córka. „Domyślałam się, że tato robi coś bardzo ważnego, ale w domu o tym się nie mówiło. O wszystkim dowiedzieliśmy się wiele lat później, z książek, filmu i artykułów w gazetach".

Dwa razy w roku Edward przyjeżdżał do Pabianic – odwiedzić matkę i brata Teofila. Nie opowiadał, czym się zajmuje w Warszawie. Matka wiedziała tyle, że Edkowi powodzi się dobrze, nosi elegancki wełniany płaszcz, żonie i dzieciom też kupuje ładne ubrania.

Będzie wojna

Europa sposobiła się do drugiej wojny światowej, a polskie wojsko przenosiło Biuro Szyfrów do podwarszawskich Pyr. Parterowe budynki wyrastały wśród rozłożystych drzew Lasu Kabackiego. Były dobrze strzeżone. Kryptolodzy i technicy dostali pokój numer 13. Mogło tam wejść tylko sześciu zaufanych: ppłk Gwidon Langer, inż. Palluth, Fokczyński, bracia Danilewiczowie i konstruktor urządzeń precyzyjnych Betlewski. Pilnowano, by podczas narad nie padało słowo „Enigma".

W lipcu 1939 roku do tajnego ośrodka w Pyrach przyjechali wojskowi kryptoanalitycy z Francji i Anglii. Polacy pokazali im, do czego doszli, budując kopie „Enigmy". Alianci byli zdumieni. Kilka lat wcześniej twierdzili, że złamanie niemieckich szyfrów jest niemożliwe. Przed powrotem do Francji dostali wykonaną przez Fokczyńskiego kopię „Enigmy".

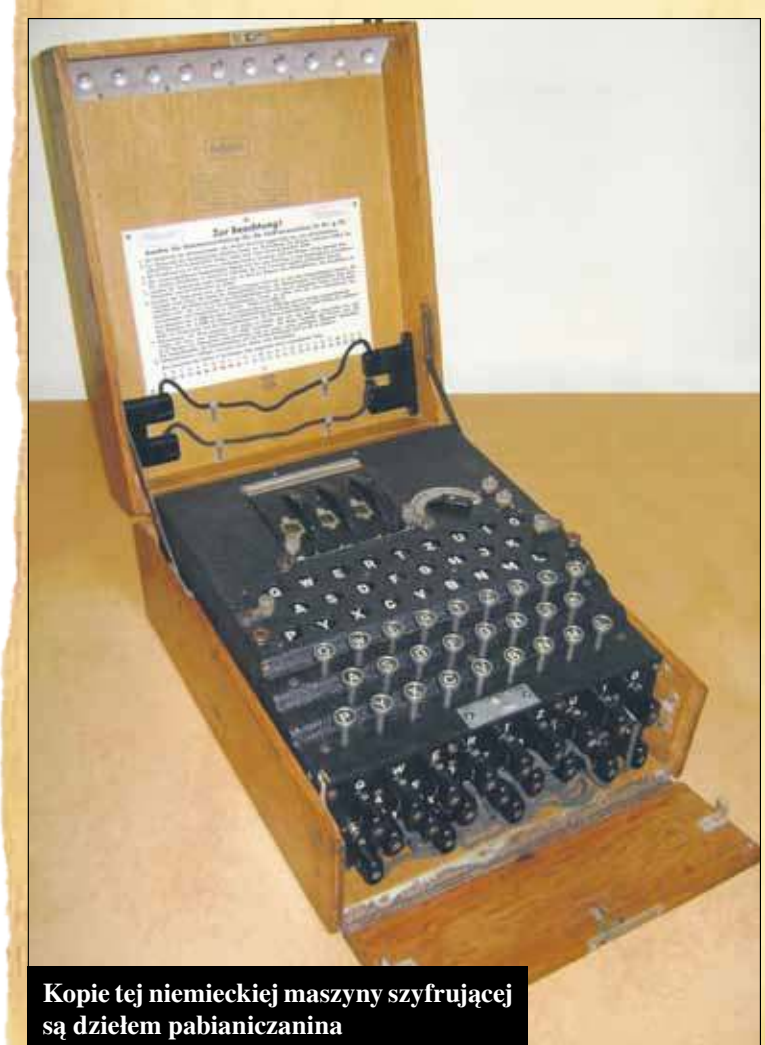

Kopie tej niemieckiej maszyny szyfrującej są dziełem pabianiczanina

Zanim we wrześniu 1939 roku Niemcy wkroczyli do Warszawy, po firmie „AVA" nie został ślad nawet w podwórkowym śmietniku. Dokumenty i drobny sprzęt spalili polscy żołnierze. Biurka porąbali, resztę zalała woda z pękniętej rury wodociągu.

Fokczyński zniknął ze stolicy 6 września, wraz z 14 radiomechanikami, kryptologami i najcenniejszym sprzętem. Wojskowymi ciężarówkami wyruszyli do Brześcia nad Bugiem, a stamtąd do Rumunii, gdzie kryptolodzy dostali nowe dokumenty z biletami do Paryża. Tą samą drogą dotarli do Francji technicy, a z nimi Fokczyński.

Pułkownik Gustave Bertrand skoszarował Polaków w Chateau de Vignolles, 40 km na północ od Paryża – w ośrodku wywiadu o kryptonimie „Bruno". Edward natychmiast zajął się składaniem „Enigmy". Zbudował 7 kopii maszyny szyfrującej.

Żona, córka i syn Fokczyńskiego przymierali głodem. Rysio musiał pójść do domu dziecka

Słabością Fokczyńskiego była tęsknota. Chcąc się skontaktować z żoną w okupowanej Polsce, jesienią 1940 roku napisał list do mieszkającego w Pabianicach brata Teofila. Podawał się za „Pietrusińskiego" z Francji. Koperta zaadresowana na ulicę Leśną 23 mieściła zaszyfrowaną wiadomość. „Pietrusiński" pytał o „krewnych z Bielan". „Bardzo jestem ciekaw, co u was słychać, czy jesteście zdrowi i co słychać u waszych krewnych w Warszawie na Bielanach, czy ich dzieci zdrowe i jak się chowają?" – pisał. „Ściskam was wszystkich, zawsze ten sam Edek".

Kolejny list do brata z Pabianic nosi datę 13 kwietnia 1942 roku. Nadawca pisał: „Ja i Edek jesteśmy zdrowi, wyczekujemy tylko, kiedy się wojna skończy. Edek niepokoi się bardzo brakiem wiadomości od Pana, Toniki, Ryśka i Teresy – dlaczego nie piszecie?". Odpowiedzi nie dostał.

Obozowy numer 65370

Po wkroczeniu Niemców do Francji matematycy Rejewski i Zygalski przedostali się przez Pireneje na Gibraltar, a stamtąd do Anglii. W Sztabie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych pod Londynem kontynuowali prace przy łamaniu szyfrów. Ewakuował się także Fokczyński z radiotechnikami. W marcu 1943 roku podczas próby dotarcia do Hiszpanii Edward, pułkownik Langer, major Ciężki i inżynier Palluth wpadli w ręce Niemców. Langer i Ciężki, jako oficerowie, zostali odesłani do Berlina – na przesłuchanie. Fokczyńskiego i Pallutha wywieźli do Sachsenhausen. Edward dostał obozowy numer 65370. Niemcy nie zorientowali się, kogo mają.

Raz w miesiącu Edward słał list do żony w okupowanej Warszawie. Zimą 1943 roku pisał, by Antonina nie wysyłała do obozu paczek z jedzeniem, bo to zakazane. A poza tym szkoda marnować jedzenie. W oknach mieszkania przy stołecznym placu Wilsona Antonina Fokczyńska zawiesiła grube zasłony. Choć doskonale wiedziała, na co naraża syna, córkę i siebie, ukrywała żydowskie małżeństwo Rosenfarbów.

Edward Fokczyński nie przeżył katuszy nazistowskiego obozu koncentracyjnego. Zmarł z wycieńczenia 26 lipca 1944 roku, mając 48 lat. Jego przyjaciel, inż. Antoni Palluth, zginął podczas alianckiego nalotu. Miesiąc później w warszawskim mieszkaniu Fokczyńskich chłopcy z Armii Krajowej urządzili magazyn powstańczej broni. Antonina podarowała im aparat radiowy męża, przydatny do podsłuchiwania meldunków hitlerowskich wojsk wysłanych do tłumienia powstania. Na barykady Fokczyńska poszła z apteczką.

Przeżyła. Dzieci, które podczas walk ukryła w piwnicy, po upadku powstania poszły z nią do Pruszkowa, do obozu przejściowego. Dwa tygodnie później wszyscy troje uciekli z pociągu dla wysiedleńców. Końca okupacji doczekali w Olkuszu.

Gdy umilkły wojenne działa, Antonina z dziećmi wyruszyła w podróż do Pabianic – do krewnych męża. Jechali towarowymi wagonami, spali na dworcach, jedli wyżebraną żołnierską zupę z kotła. W maju 1945 roku zamieszkali w domu przy Warszawskiej 71, róg Cegielnianej (dziś Nawrockiego).

Wiadomość o śmierci Edwarda nadeszła do Pabianic w liście od nieznanego więźnia obozu w Sachsenhausen. Potwierdził ją Czerwony Krzyż. „Dopiero po wielu latach dowiedzieliśmy się, że tato, przesłuchiwany i torturowany przez Niemców, nie wydał tajemnicy «Enigmy»" – wspominała córka Teresa.

Wdowa po genialnym konstruktorze dostała pracę w pabianickiej „ubezpieczalni". Korespondowała z mieszkającą pod Poznaniem żoną majora Ciężkiego – Bolesławą. W listach do majorowej Antonina prosiła o pomoc w wykarmieniu dzieci. Było tak źle, że zgodziła się wysłać syna do sierocińca w Gdańsku. Rysio przebywał tam 5 lat, póki w domu nie zaczęło się powodzić lepiej.

Tereska i Rysio tęsknili. „Gdy byłam podlotkiem i widziałam pana, który choć trochę przypominał mojego ojca, podbiegałam do niego z pytaniem, czy może jest Edwardem Fokczyńskim" – wspominała Teresa. Po ojcu nie została żadna pamiątka.

30 lat po wojnie Antonina Fokczyńska wróciła do Warszawy. Ich mieszkanie przy placu Wilsona zajął państwowy urząd. Przedwojennej lokatorce kazano się wynosić. „Jeszcze długo mama była przekonana, że tata żyje, ale nie może wrócić do domu z powodu panującego w Polsce ustroju komunistycznego" – wspominała córka Fokczyńskich. „Dopiero gdy w latach 70. odtajniono informacje wywiadowcze, dowiedzieliśmy się o ojcu. Czym się zajmował i jak zginął". Prawdę o roli Polaków w złamaniu szyfrów „Enigmy" świat poznał dopiero w 1973 roku, dzięki książce pułkownika Bertranda.

Krzyż Komandorski

Antonina Fokczyńska zmarła w wieku 84 lat. Ryszard mieszkał w Pabianicach, a Teresa (z męża Szóstko) w Białymstoku. „Kiedy o «Enigmie» wreszcie zaczęto głośno mówić i nakręcono film, cała Polska poznała nazwiska kryptologów, którzy łamali niemieckie kody, tylko nasz ojciec wciąż pozostawał anonimowy. Tamci dostali pośmiertne odznaczenia, a nasz tato nie" – żaliła się córka Edwarda. „Było nam przykro. Brat pisał do premiera Jerzego Buzka i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, ale odpowiedzi nie mieliśmy".

Dopiero w październiku 2010 roku z Kancelarii Prezydenta RP przyszła wiadomość, że pabianiczanin Edward Fokczyński został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Na uroczystość przekazania krzyża dzieciom bohatera, 75–letni Ryszard nie mógł pojechać do Warszawy, bo już nie wstawał z łóżka. Order odebrała Teresa. Brat i siostra zdecydowali, że order powinien wisieć w pabianickim muzeum.

Roman Kubiak

Wiele informacji o Edwardzie Fokczyńskim zgromadził historyk Robert Adamek, przedwcześnie zmarły w 2014 roku kustosz pabianickiego muzeum. Niektóre z nich zaczerpnąłem do tego artykułu.

eprasa.pl 993e5ac004

SZUKASZ PRACY? Tu ją znajdziesz!

ZATRUDNIĘ na stanowisko kasjer – sprzedawca do sklepu Żabka. Tel. 600 382 070.

ZATRUDNIĘ szwaczki, tkanina i dzianina. Umowa o pracę, praca cały rok. Tel. 601 530 079.

KROJCZY
+ pomoc krojczego,
produkcja własna,
ul. Piaskowa 9,
Pabianice.
Tel. 696 277 482.

ZATRUDNIĘ do dociepleń i wykończeń wnętrz. Tel. 730 831 666.

SZWACZKI, zespoły szwaczek – nowo organizowana szwalnia – przyjmę. Tel. 601 369 029.

POSZUKUJĘ chałupniczek – spodnie. Tel. 606 231 989.

PRASOWACZKĘ zatrudnię. Tel. 509 652 800.

DEKARZY oraz do dociepleń zatrudnię. Tel. 572 653 852.

PRACOWNIKÓW budowlanych, mile widziane prawo jazdy – zatrudnię. Tel. 572 653 852.

SZWACZKI,
dzianina,
odzież damska.
Ul. Piaskowa 9, Pabianice.
Tel. 696 277 482.

ZATRUDNIĘ kierowcę. Tel. 518 310 850.

HYDRAULIKA – monterów sieci wod/kan. i pomocnika – zatrudnię. Tel. 501 184 904.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 607 449 925.

POSZUKUJEMY pracowników produkcji (produkcja art. spożywczych) – 3 zmiany poniedziałek–piątek. Darmowy dojazd z Pabianic, Konstantynowa Łódzkiego i Łasku. Podstawa od 3600 zł brutto + premia. Tel. 784 025 070.

FACHOWCA do uszczelnienia okien. Tel. 729 588 372.

SZUKASZ nowej pracy?
Dołącz do naszego zespołu!
Redakcja największego w mieście tygodnika lokalnego i pierwszego serwisu miejskiego Życie Pabianic zaprasza do współpracy
Kogo szukamy: Dziennikarza, który będzie przygotowywał własne newsy do serwisu zyciepabianic.pl i teksty do tygodnika Życie Pabianic
Czego wymagamy: Nie oczekujemy doświadczenia. Od kandydata wymagamy umiejętności wyszukiwania tematów i nawiązywania kontaktów, umiejętności tworzenia ciekawych i zrozumiałych dla czytelnika tekstów oraz samodzielnej organizacji pracy. Znajomość lokalnego środowiska jest tu dodatkowym atutem.
W zamian oferujemy stałe zatrudnienie.
Zainteresowany/a?
Zadzwoń pod nr: 504 227 098 lub wyślij swoje zgłoszenie wraz ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych w procesie rekrutacji na: redakcja@zyciepabianic.pl

PAFANA®
ZATRUDNI
hydraulika–spawacza
elektromontera–elektronika
695 735 117
kadry@pafana.pl

DORYWCZA praca w gospodarstwie (konie). Tel. 604 184 176.

SERWIS samochodowy w Pabianicach poszukuje lakiernika z doświadczeniem. Tel. 601 360 017.

SERWIS samochodowy w Pabianicach poszukuje mechanika z doświadczeniem. Tel. 601 360 017.

PRASOWACZKĘ
z umiejętnością konroli
i pakowania,
ul. Piaskowa 9,
Pabianice.
Tel. 696 277 482.

ZATRUDNIĘ murarza. Tel. 604 500 775.

ZATRUDNIĘ pomocnika przy pracach budowlanych. Tel. 604 500 775.

SZWACZKI przyjmę. Praca stała. Tel. 606 369 304.

DO roznoszenia gazetek Kaufland zatrudnię. Tel. 796 361 069.

SZWACZKI oraz chałupniczki zatrudnię. Rzgów. Tel. 605 450 031.

SZWACZKI i chałupniczki (tkanina) zatrudnię. Tel. 502 213 077.

GOSPODYNIĘ domową zatrudnię. Tel. 601 767 551.

PORTIERA, pracownika gospodarczego. Kontakt: 608 200 882 (w godzinach 9.00–17.00).

ŚLUSARZA–SPAWACZA zatrudnię. Kontakt: 608 200 882 (w godzinach 9.00–17.00).

HANDLOWCA z kategorią B, zatrudnię. Kontakt: 608 200 882 (w godzinach 9.00–17.00).

PRACOWNIKA na skup złomu zatrudnię. Tel. 605 220 251.

SZWACZKI i chałupniczki zatrudnię. Tel. 502 233 597.

POMOC kuchni zatrudnię.
Tel. 531 558 550.

ZATRUDNIĘ spawacza metodą MIG MAG z doświadczeniem. Kontakt: 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ pracownika do załadunku i rozładunku stali na hali produkcyjnej. Kontakt: 668 165 101.

SZUKAM pani do sprzątania 70 m kw. mieszkania w Łodzi (3 km od Portu). Sprzątanie raz w tygodniu, w godz. porannych. Osoby zdecydowane proszę o kontakt: 505 525 039.

ZATRUDNIĘ operatora suwnicy z doświadczeniem. Kontakt: 668 165 101, 694 406 115.

SZWACZKI przyjmę. Tel. 664 715 587.

ZATRUDNIĘ pracownika gospodarczego. Wymagane prawo jazdy kat. B i uprawnienia na wózki widłowe. Kontakt 668165101; 694406115 lub kadry@jaksa.pl

ZATRUDNIĘ pracownika gospodarczego – portiera.
Tel. 602 615 738.

ZATRUDNIĘ
osobę do pomocy w firmie
(obsługa klientów,
komputera, itp.).
Tel. 501 555 382.

SZWACZKI zatrudnię. Tel. 607 449 925.

DO prac (docieplenia, remonty) zatrudnię. Godne warunki pracy i płacy. Tel. 537 035 201.

SZUKAM PRACY

KRAWCOWA przyjmie chałupniczo odszywanie wzorów lub krótkie serie produkcji. Tel. 797 047 450.

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej
KRAKEN PRALNIA WODNA
ul. Nawrockiego 17, ryneczek „Bugaj"
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej firmy „Vector"
Promocja
– dywany od 12 m²
odbieramy i dostarczamy gratis!

PIERZEMY:
– dywany i wykładziny
– tapicerkę meblową
oraz samochodową
– kołdry i poduszki
– koce
– narzuty flokati
Zlecenia dowozu: 721 667 058
42 214 80 10
Dowóz - 10,00 zł

NET-HOUSE
SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

eprasa.pl 993e5ac004

OGŁOSZENIA DROBNE 4.01.2022 r.

EUROCOLOR
Okno. Serce domu
OKNA
DRZWI • ROLETY • BRAMY
plisy • moskitiery • rolety materiałowe
paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl
Pabianice, Łaska 2
602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
512 364 696

KAMELEON
PRZEKRACZAMY GRANICE
Rolety
Żaluzje
Plisy
Moskitiery
Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
(42) 227–04–60
www.kameleon-rolety.pl

USŁUGI

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI itp.
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5–A0
+ FOTO–GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

ROLETY • ŻALUZJE
DRZWI
PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAŻOWE
PARAPETY - MARKIZY
PRZEROBKI ROLET WYMIANA TKANIN
M&M
SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl
PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

OKNA I DRZWI
MONTER
ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

MIEJSCE NA TWOJĄ Reklamę

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

SPRZEDAŻ – montaż drzwi. Tel. 502 616 275.

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY mieszkań od A do Z, elektryka, drobne naprawy (złota rączka). Tel. 783 297 752.

MALOWANIE, tapetowanie, gładź. Tel. 661 457 701.

GLAZURA, terakota, remonty. Tel. 601 962 400.

PŁYTKI, malowanie, sufity podwieszane. Tel. 790 507 951.

WYKOŃCZENIA wnętrz. Remonty. Tel. 661 457 701.

REMONTY mieszkań. Gładzie, malowanie, panele, terakota itp. Tel. 570 630 525.

REMONTY wykończenia wnętrz. Tel. 661 457 701.

WYKOŃCZENIA wnętrz. Remonty. Tel. 885 326 733.

REMONTY – wykończenia wnętrz. Kompleksowo. Hydraulika. Elektryka. Gaz. Tel. 501 052 324.

FREZOWANIE posadzki pod ogrzewanie podłogowe – firma hydrauliczna z dużym doświadczeniem. Tel. 788 731 761.

BUDOWY domów, wykończenia. Tel. 662 590 922.

REMONTY. Tel. 668 364 049.

RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

TELEWIZORY, magnetowidy, naprawa, dojazd. Gwarancja. Tel. 42 227 47 46; 608–356–721 (8.00 – 21.00).

NAPRAWA sprzętu AGD. Pralki, zmywarki, lodówki. Klimatyzacja – chłodnictwo. Tel. 793 298 665.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT – wywrotki, koparko–ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

USŁUGI koparko–ładowarką, przygotowanie terenu pod budowę, wyburzenia, uprzątanie terenu. Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

USŁUGI transportowe, przeprowadzki – cały kraj. Tel. 501 219 782.

TRANSPORT, żwir, piasek, czarnoziem – faktury vat. Tel. 602 72 45 83.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

KAŻDE. Tel. 535 231 237.

AUTO–SKUP, każdą markę, gwarantuję najwyższe ceny. Tel. 503 74 78 35.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYCZEPY
AKUMULATORY
LAWETY
TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA" JANKE 50
TEL. 693 511 344

FINANSE

POŻYCZKI do 3000 zł na raty, z zajęciem komorniczym. Tel. 604 177 110.

EXPRESS Finanse S.A. Pożyczki chwilówki – expresowo od 200 do 1000 zł, z zajęciem komorniczym bez sprawdzania BIK–u. Tel. 604 177 110, 795 871 222.

PRANIE DYWANÓW PODCIŚNIENIOWE CZYSZCZENIE U KLIENTA PRZERÓBKI, OBSZYWANIE NASZYWANIE FRĘDZLI, USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW
LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA
LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl 993e5ac004

MEDYCZNE

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek Makowscy od godz. 8.00 do 19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m. 25. Masaż również u pacjenta. Tel. 42 226–20–79, 603–245–954, 604–838–819.

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 783.

MASAŻ leczniczy, relaksacyjny oraz rehabilitacja po bólach mięśniowych, kręgosłupowych, złamaniach i endoprotezach z dojazdem do pacjenta. Telefon: 696 331 441.

USŁUGI pielęgniarskie. Tel. 731 274 651.

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie, USG serca z kolorowym doplerem ul. Traugutta 6 – środy. Tel. 602 632 632

TERAPEUTYCZNE TECHNIKI MASAŻU

Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych
– refleksologia
514 575 809

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk-Przybylska
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:
stomatologii estetycznej, implantologii, ortodoncji (aparaty ruchome i stałe), pedodoncji, chirurgii stomatologicznej, stomatologii ogólnej i zachowawczej: natychmiastowa odbudowa złamanych zębów, wybielania.
PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
wtorek, czwartek: 10^{00}-16^{00}
poniedziałek, środa, piątek: 15^{00}-20^{00}

CENTRUM OPTYCZNO – OKULISTYCZNE
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie wad wzroku – pierwsza para soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00, 15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00, 16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00,
pt. 10.00–12.00,
sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka–Fryzeł
śr. 15.00–18.00,
w każdą środę PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego uzgadniania wizyt
42–215–73–36
664 157 222

NFZ protezy bez kolejki. Pabianice, ul. Kilińskiego 29. Pon. i środ. 14.00–15.00.

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela–Nowicka
Tel. 501 042 721

REHABILITACJA
– wady postawy, zespoły bólowe.
Lek. med. Jowita KŁYS.
Pabianice, ul. Moniuszki 15.
Tel. 519 446 986.

DOMY * DZIAŁKI

KUPIĘ działkę budowlaną w Pabianicach. Tel. 514 186 346.

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

MIESZKANIA

MIESZKANIE w bloku kupię. Może być do remontu. Tel. 883 997 291.

SPRZEDAM M–4, Piaski, IIp., 48 m kw. Tel. 601 22 33 35.

M–4 (50 m kw.), Piaski, wieżowiec przy pętli, II p. do wynajęcia. Tel. 601 993 002.

MIESZKANIE 38 m kw., po remoncie – 800 zł/m + opłaty do wynajęcia. Tel. 692 996 703.

M–5 Bugaj, dwie sypialnie, salon, kuchnia otwarta z jadalnią, po remoncie, parter (1000 zł/m + opłaty) – do wynajęcia. Tel. 880 703 714.

M–1 – sprzedam. Tel. 518 916 501.

POKÓJ jednoosobowy do wynajęcia. Tel. 797 574 588.

LOKALE

WYNAJMĘ lokal usługowy 135 m kw., ul. Wspólna, Pabianice. Tel. 663 684 163.

PILNIE sprzedam: 30 m kw., – lokal biurowy lub mieszkanie. Kamienica – Pułaskiego. Tel. 502 687 593.

KARMIRHEN
OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
sprzedaż • układanie • renowacja
rozbiórki • usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE:
ZAGĘSZCZAREK, MINIKOPAREK, MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Myśliwska 48A
www.karmirhen.pl

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ nowego outletowego sprzętu RTV i AGD. Tel. 793 298 665.

ZŁOM – usunę, zapłacę. Tel. 605 220 251.

SPRZEDAM kurtki męskie. Tel. 696 262 373.

SPRZEDAM futro, czapkę i kołnierz z lisa. Tel. 696 262 373.

BIZNES

TANIE
płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 3.000 zł, blachy trapezowe. Raty.
Tel. 62 733 88 30, 607 680 103

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

SEZONOWA praca dla kobiet przy maszynowym nawijaniu sznurka na haczyki. Piątkowisko. Kontakt: 668 165 101.

POMOC domową dla emerytki. Tel. 576 025 080.

ZATRUDNIĘ
magazyniera do hurtowni tkanin z prawem jazdy kat. B. Praca od poniedziałku do piątku 8.00–17.00 oraz w soboty 8.00–14.00. Kontakt pod numerem telefonu 518 855 565 oraz na email: olapawlowska7@gmail.com.

DO produkcji pasztecików zatrudnię (mogą być emeryci). Tel. 608 455 460.

ZATRUDNIĘ spawacza metodą MIG MAG z doświadczeniem. Kontakt: 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ pracownika do załadunku i rozładunku stali na hali produkcyjnej. Kontakt: 668 165 101, 694 406 115.

WYNAJMĘ 34 m kw. koszt 1000 zł + opłaty. Tel. 605 681 222.

ZATRUDNIĘ do produkcji drewna kominkowego na terenie Pabianic, mile widziane prawo jazdy kat. B. Tel. 602 659 592.

BIURO OGŁOSZEŃ ŻYCIA PABIANIC
marketing@zyciepabianic.pl

eprasa.pl 993e5ac004

OSTATNIE EGZEMPLARZE

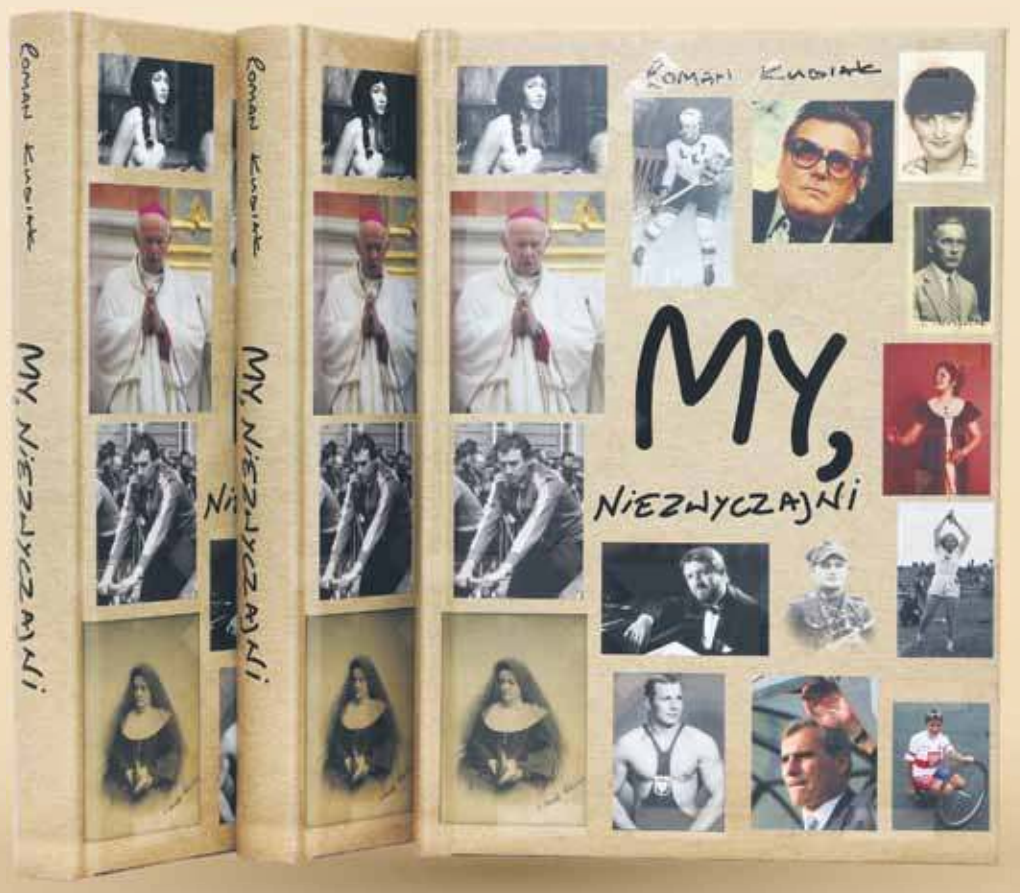

PUNKT SPRZEDAŻY KSIĄŻKI:

Redakcja *Życia Pabianic* (Stary Rynek 7)

Pamiątka z Pabianic

ręcznie robione magnesy

Redakcja Życia Pabianic, Stary Rynek 7

16 zł

PROMOCJA STYCZNIOWA

NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE **5** ZŁ*

MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU

WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI ***ŻYCIA PABIANIC***, STARY RYNEK 7

KATEGORIA **WSZYSTKIE KATEGORIE** PROMOCYJNA

Życie Pabianic

* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

Furgonetka PUNKT

Wysyłaj paczki krajowe i międzynarodowe na najlepszych warunkach

Odszkodowania oraz Furgonetka – przesyłki kurierskie

Adres punktu
ul. Piotra Skargi 73
95-200 Pabianice
tel. 731 569 459

Godziny otwarcia
pon–pt 10:00 – 17:00
sob 10:00 – 13:00

zyciepabianic.pl

NADAJ OGŁOSZENIE BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

1 Wejdź na zyciepabianic.pl, w zakładkę *dodaj ogłoszenie*

2 Wprowadź niezbędne dane, dotyczące Twojego ogłoszenia, które mają ukazać się w gazecie papierowej, a następnie kliknij *Dalej*

3 W kolejnym kroku możesz zdecydować, czy chcesz, aby Twoje ogłoszenie ukazało się także na portalu *Życia Pabianic*

4 Wpisz tytuł, treść oraz jeśli chcesz, dodaj zdjęcie do Twojego ogłoszenia na portalu. Po akceptacji regulaminu, kliknij *Dodaj do koszyka.*

5 Podaj adres e-mail oraz wybierz sposób płatności. Następnie kliknij *Przejdź do realizacji*

6 Zostaniesz przeniesiony na ekran podsumowania zamówienia. Sprawdź poprawność danych, następnie kliknij *Potwierdź i zapłać.* Zostaniesz przekierowany do operatora płatności. Po zakończeniu transakcji, na podany wcześniej adres e-mail otrzymasz potwierdzenie nadania ogłoszenia.

eprasa.pl 993e5ac004

ŻYCIE SPORTOWE

Chce zarazić ich pasją do sportu

Magdalena Borowiec to trenerka i zawodniczka Pabiksu. 29–letnia pabianiczanka jest na co dzień nauczycielką – terapeutką rehabilitacji ruchowej i gimnastyki korekcyjnej w Przedszkolu Miejskim nr 11. Jest też brązową medalistką Akademickich Mistrzostw Polski. Od kilku lat trenuje grupę chłopców ze Stowarzyszenia Piłki Ręcznej Pabiks

Jesteś nie tylko zawodniczką, a także trenerką. Powiedz, jak to jest po tej drugiej stronie?

– Trenuję chłopców z roczników 2007–2009. Zdecydowanie inaczej podchodzę do moich podopiecznych, bo sama jako zawodniczka wiem, co chciałabym usłyszeć od trenera. Wiem, jak ważna jest jego rola, jak wygląda to z perspektywy boiska. Osobiście chcę im przekazać wszystko, co wiem o technice gry, ale przede wszystkim chcę, żeby piłka ręczna stała się ich pasją.

Są już sukcesy?

– Trzech wychowanków jest w kadrze województwa łódzkiego. To Mateusz Duszyński, Emil Ficiński i Krystian Adamiak, a Piotr Nastarowicz to perspektywiczny zawodnik. Jedzie na konsultacje do SMS Kielce.

Aktualnie grasz w SPR Pabiks Pabianice, wcześniej w Chojeńskim Klubie Sportowym. Jak byś porównała grę w tych dwóch drużynach?

– Ciężko jest mi porównywać, bo w obu klubach grało i gra mi się super. Ale jeśli chodzi o poziom sportowy, to wiadomo, że w pierwszej lidze jest zdecydowanie trudniej, gra jest szybsza, obrona zdecydowanie mocniejsza, bramkarki analizują już wcześniej, jak dana zawodniczka rzuca i trzeba naprawdę bardzo mocno się napracować. Tutaj w Pabiksie uczymy się dopiero seniorskiej piłki, dziewczyny w większości dopiero zaczynają swoją przygodę w seniorskim handballu, ale muszę przyznać, że z każdym meczem nabierają doświadczenia, które zaowocuje w przyszłości.

Obecnie występujesz na pozycji rozgrywającej. Czy miałaś możliwość grać na innych pozycjach? Dlaczego akurat rozgrywająca?

– Tak, w klubie zaczynałam jako prawoskrzydłowa, grałam też jako obrotowa, ale to na rozegraniu trenerzy zobaczyli mój największy potencjał.

Rozgrywający to mózg zespołu – zgodzisz się z tym stwierdzeniem?

– Zwłaszcza środkowy rozgrywający, to on rozprowadza piłki, zarządza zagrywkami, jakie będziemy grać, ustawia akcje.

Który mecz najbardziej utkwił Ci w pamięci?

– Najbardziej emocjonujący był dla mnie – jako zawodniczki – mecz w Gliwicach, w zeszłym roku. Jako ChKS jechałyśmy tam na tzw. „pożarcie". Grało mi się tam bardzo dobrze, trochę udało się w ataku napsuć krwi rywalkom, mecz w regulaminowym czasie zakończył się remisem, a do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne, które wygrałyśmy. To był najbardziej emocjonujący mecz dla mnie jako zawodniczki. A jako trenera, każdy mecz moich chłopców jest emocjonujący, ale najbardziej zapadł mi w pamięć mecz w 2020 roku, kiedy pokonaliśmy w ostatnich sekundach Anilanę jedną bramką.

foto: Michał Pietrzak

Jak koncentrujesz się przed meczem? Czy słuchasz muzyki, czytasz książki? A może masz na to inny własny sposób?

– Jestem typem osoby, która zdecydowanie musi się naładować przed meczem, dlatego zawsze słucham swojej muzyki.

Czy kiedykolwiek miałaś chwilę zwątpienia i chciałaś dać sobie spokój ze sportem?

– Ze sportem nigdy, ale raz zwątpiłam. Kiedy ChKS awansował do 1. ligi, uważałam, że dla mnie to jest za wcześnie i nie podołam. Na całe szczęście po rozmowach z trenerami szybko takie myśli mi przeszły i skupiłam się na jeszcze cięższej pracy na treningach.

A jak radzisz sobie z porażkami?

– Porażki zdarzają się w każdym sporcie, ważne jest to, żeby wyciągać odpowiednie wnioski.

Jak zaczęła się Twoja przygoda ze sportem, piłką ręczną?

– W szkole podstawowej polubiłam lekcje w–f. W domu często leciały mecze piłki nożnej i skoki narciarskie, dlatego pierwszy sport, który chciałam uprawiać, to była piłka nożna. Z biegiem czasu zaczęłam poznawać więcej dyscyplin, a nasze drużyny narodowe w siatkówce i piłce ręcznej zaczęły odnosić sukcesy, więc zrobił się boom na te dyscypliny. Postawiłam na siatkówkę i grałam w nią bardzo długo, ale piłka ręczna ciągle pojawiała się w moim życiu. Jeździłam na mecze Pabiksu dla mojego chłopaka Sebastiana, bo wtedy w klubie nie było sekcji damskiej. W piłkę ręczną pierwszy raz tak oficjalnie zagrałyśmy z koleżankami z liceum i klubu siatkarskiego na Festiwalu Piłki Ręcznej w Pabianicach. Przygoda z profesjonalnym handballem zaczęła się dla mnie na studiach. Na AZS–ie zauważyła mnie trenerka i zaprosiła na treningi do ChKS–u i tak już zostałam.

Rodzice Cię wspierali czy mieli inny pomysł na Ciebie?

– Rodzice nigdy nie blokowali moich sportowych pasji, zawsze pozwalali mi na próbowanie nowych rzeczy, ale na pierwszym miejscu była szkoła. Wiedzieli, że trening jest dla mnie bardzo ważny, a ja robiłam wszystko, żeby na każdym być, dlatego uczyłam się i potrafiłam pogodzić ze sobą szkołę i pasję.

Zastanawiałaś się może kiedyś „gdyby nie piłka ręczna, to co"?

– Kiedyś miałam tak z siatkówką, ale pojawiła się piłka ręczna. Myślę, że nie zmieniłabym swojej drogi. Spełniam się też jako trener piłki ręcznej, prowadzę wspaniałą grupę młodzików. Ale jeśli musiałabym się faktycznie zastanawiać, to chyba próbowałabym dalej swoich sił w siatkówce.

Dziękuję za rozmowę.

Paulina Adasiak

eprasa.pl 993e5ac004

Profi Sunbud PKK'99 Pabianice – Integra PKK'99 Pabianice 117:43 (35:8, 29:9, 27:16, 26:10)

Rozgrzewka przed maratonem

foto: Kamil Misiek

Po rzucie Aleksandra Moszyńskiego Integra prowadziła 2:0, lecz pierwszy zespół PKK'99 szybko opanował sytuację i sprowadził młodych na ziemię. Młodzieży drżały ręce – sporo rzutów, także osobistych, trafiało w obręcz kosza. Z kolei seniorzy punktowali mniej doświadczonych kolegów, w 5. minucie było już 14:4. Spokojem pod koszem imponował Marcel Karpiak, szybkie kontry po przechwytach kończył Michał Kowalewski. Doświadczeniem emanował Przemysław Grabowski, którego rzut zapewnił seniorom 20 punktów przewagi (26:6). Starsi koszykarze mieli też przewagę fizyczną – Jan Sobolewski do spółki z Karpiakiem przestawiali sobie przeciwników, jak im się żywnie podobało. Po pierwszej kwarcie było 35:8 dla starszyzny.

Na początku drugiej kwarty młodzież dostała lekcję koszykówki twardej i agresywnej. Gra pressingiem szybko dała starszyźnie 31 punktów przewagi (39:8 po rzucie P. Grabowskiego). Zapewne z niejednym siniakiem do domu wrócił Mateusz Okruszek, którego wyżsi i silniejsi przeciwnicy brali w kleszcze pod koszem. Na trybunach było trochę śmiechu, gdy Wilk spudłował w sytuacji sam na sam z koszem. Takiego błędu nie popełnił Bartosz Mazur, który po dwóch dynamicznych akcjach zdobył punkty, a wynik do przerwy brzmiał 64:17.

Drugą połowę celnym rzutem za trzy rozpoczął Moszyński. Podopieczni Arkadiusza Gralewskiego kontrolowali grę i powiększali przewagę – ponad 50 punktów było po rzucie Kowalewskiego (74:23). Najefektowniejszym wsadem do kosza popisał się Maciej Strzelczyk (78:25). Młodzież się nie poddawała, Moczkowski rzucił kolejną „trójkę". W odpowiedzi tym samym popisali się Mateusz Grabowski i P. Grabowski, który po trzeciej kwarcie ustalił wynik na 91:33. Już w pierwszej akcji finałowej odsłony P. Grabowski dał starszyźnie 60 punktów zapasu (93:33), zaś dwie minuty później Szymon Barys zdobył setny punkt dla starszyzny (100:33). 70 punktów przewagi seniorzy uzyskali po akcji 2+1 Filipa Rafałka (111:41), zaś ostatnie punkty w meczu rzucił Karpiak.

Profi Sunbud PKK'99: Karpiak 24, Sobolewski 15, Mazur 13, Kowalewski 12, P. Grabowski 11, Wilk 9, Rafałek 8, Strzelczyk 8, M. Grabowski 7, Jędrzejewski 7, Barys 3.

Integra PKK'99: Moczkowski 13, Moszyński 7, Kurbiel 6, Wierzchowski 5, Wlazło 4, Okruszek 3, Warmiński 2, Wardziak 2, Skoneczka 1, Kidawa.

Profi Sunbud jest 2. (11 pkt, kosze: 646–327), Integra jest 9. (5 pkt, kosze: 182–560).

Pierwszy zespół PKK'99 czeka mały maraton: w środę o godz. 19.30 gra u siebie z TKM Włocławek, zaś w niedzielę o godz. 16.00 podejmuje w hali przy „Grota" Roweckiego Pogoń Mogilno. (grz)

Biali – Fioletowi 9:9 (4:4)

Kanonada na koniec roku

foto: Kamil Misiek

Na stadionie PTC mecz sylwestrowy zagrali piłkarze, piłkarki, działacze i sympatycy „fioletowych". Niemal wszyscy cieszyli się grą i meczem. Zasępioną minę miał tylko wiceprezydent miasta, Marek Gryglewski. 30 lat temu był najskuteczniejszym strzelcem PTC, brylował też w spotkaniach sylwestrowych. Teraz ubrany w wyjściowy strój przyglądał się zmaganiom na murawie.

– Nie gram, bo dziś jeszcze idę do pracy – przyznał.

Na boisku działo się dużo. W pierwszej połowie padło aż osiem goli, w dodatku nie wykorzystano jednego rzutu karnego. Pośród ligowych piłkarzy i piłkarek zaskakująco dobrze radził sobie radny powiatowy Łukasz Stencel. Gdyby Stencla wzięli pod lupę piłkarscy statystycy, miałby niemal stuprocentową ilość celnych podań. Należy mu się jednak bura, bo w drugiej połowie nie wykorzystał dwóch świetnych okazji. Ale też popisał się efektownym strzałem z woleja, który chybił celu.

Starał się jak mógł prezes klubu, Dariusz Kopa, który ochoczo podłączał się do akcji ofensywnych. Nam do gustu przypadła jego współpraca z Anną Owczarz. Prezes miał też jedną świetną piłkę na nodze (zagrywał kapitan PTC, Jacek Hiler), lecz miał źle nastawiony celownik i spudłował.

Dynamicznymi rajdami popisywał się trener kolarzy Wojciech Golenia, który niczym podczas wyścigu dawał mocne zmiany. Z celnością podań było nieco gorzej, ale przymkniemy na to oko. Spokojem emanował za to były szkoleniowiec „fioletowych" Leszek Józefiak, który świetnie wyprowadzał piłkę spod własnej bramki, ale także popisał się kilkoma szybkimi powrotami, podczas kontrataków rywala.

Jeśli ktoś uważał, że na boisku jest mecz przyjaźni – ten się pomylił. Natalia Forc pokazała, że nie pęka i w żadnej sytuacji nie odstawia nogi. W starciu z nią poległ taki twardziel jak Marcin Bączał, który długo nie podnosił się z murawy. Piłkarze zrewanżowali się koleżankom w końcówce, gdy Hiler przejechał na mokrej murawie dobrych kilka metrów tylko po to, by wytrącić z równowagi Joannę Błaszczyk.

Cieszy powrót do gry Karoliny Pabjańskiej, która jesienią nabawiła się kontuzji w ligowym meczu „Perełek".

Zainteresowanie budził także szef kolarzy Tomasz Olban, który cały mecz nagrywał przy pomocy drona.

W drugiej połowie „Biali" przegrywali już 5:8, ale rzucili się w pościg i odrobili trzy gole. Później oba zespoły strzeliły jeszcze po bramce i mecz zakończył się remisem 9:9.

– Życzę wszystkim, by ten nadchodzący rok był dużo lepszy niż 2021 – podsumował na pomeczowej lampce szampana Dariusz Kopa, prezes PTC.

„Biali": Robert Bączał, Leszek Józefiak, Łukasz Sikorski, Marcin Grzeszkiewicz, Marcin Dychto, Arkadiusz Daroch, Tomasz Michalak, Wiktor Kaźmierczak, Natalia Madaj, Joanna Błaszczyk, Marcin Bączał.

„Fioletowi": Wojciech Golenia, Jacek Hiler, Łukasz Stencel, Jan Mikołajczyk, Juliusz Cyran, Natalia Forc, Anna Owczarz, Dariusz Kopa, Dominik Drąg, Karolina Pabjańska, Oliwier Ropęga. (grz)

To są nasze dominatorki!

Trzy drużyny młodych koszykarek prowadzą w ligowych rozgrywkach, notując tylko zwycięstwa.

Niesamowita jest drużyna u–13 pod wodzą Marzeny Głaszcz, która wygrała 10 kolejnych spotkań. Grają: Oliwia Okruszek 251 pkt, Nina Grabarz 185, Nikola Okruszek 130, Amelia Sobolewska 112, Nadia Zyngerman 57, Kornelia Kapuścińska 36, Martyna Olkusz 28, Hanna Cilulka 26, Marta Kardas 24, Nikola Mesor 20, Klaudia Wlazło 6, Maja Zaborowska 6, Maja Trzanek 5, Jagoda Bonczał 4, Michalina Kurs 2.

Ich rok starsze koleżanki pod wodzą Marioli Szymańskiej później zaczęły rozgrywki, ale wygrały wszystkie trzy mecze. Grają: Martyna Stępińska 80, Zuzanna Majchrzak 77, Alicja Kołodziejczyk 67, Jadwiga Trześniewska 33, Weronika Szymczak 8, Iga Rozwandowicz 8, Pola Gorzkiewicz 7, Julia Bielik 6, Victoria Śpionek 4, Gabriela Sochacka 2, Maria Szafran, Maja Lefik, Zuzanna Stępińska, Julia Łęgowska, Kinga Różycka.

Wreszcie 15–latki Jolanty Nowackiej wygrały osiem spotkań. Grają: Weronika Nowakowska 135, Zuzanna Majchrzak 132, Natalia Dobrosz 126, Alicja Kołodziejczyk 126, Martyna Stępińska 119, Wiktoria Uławska 104, Jadwiga Trześniewska 42, Amelia Kowalska 38, Oliwia Okruszek 30, Nikola Okruszek 18, Martyna Deremoniec 14, Victoria Śpionek 2, Weronika Szymczak 2. (grz)

eprasa.pl 993e5ac004

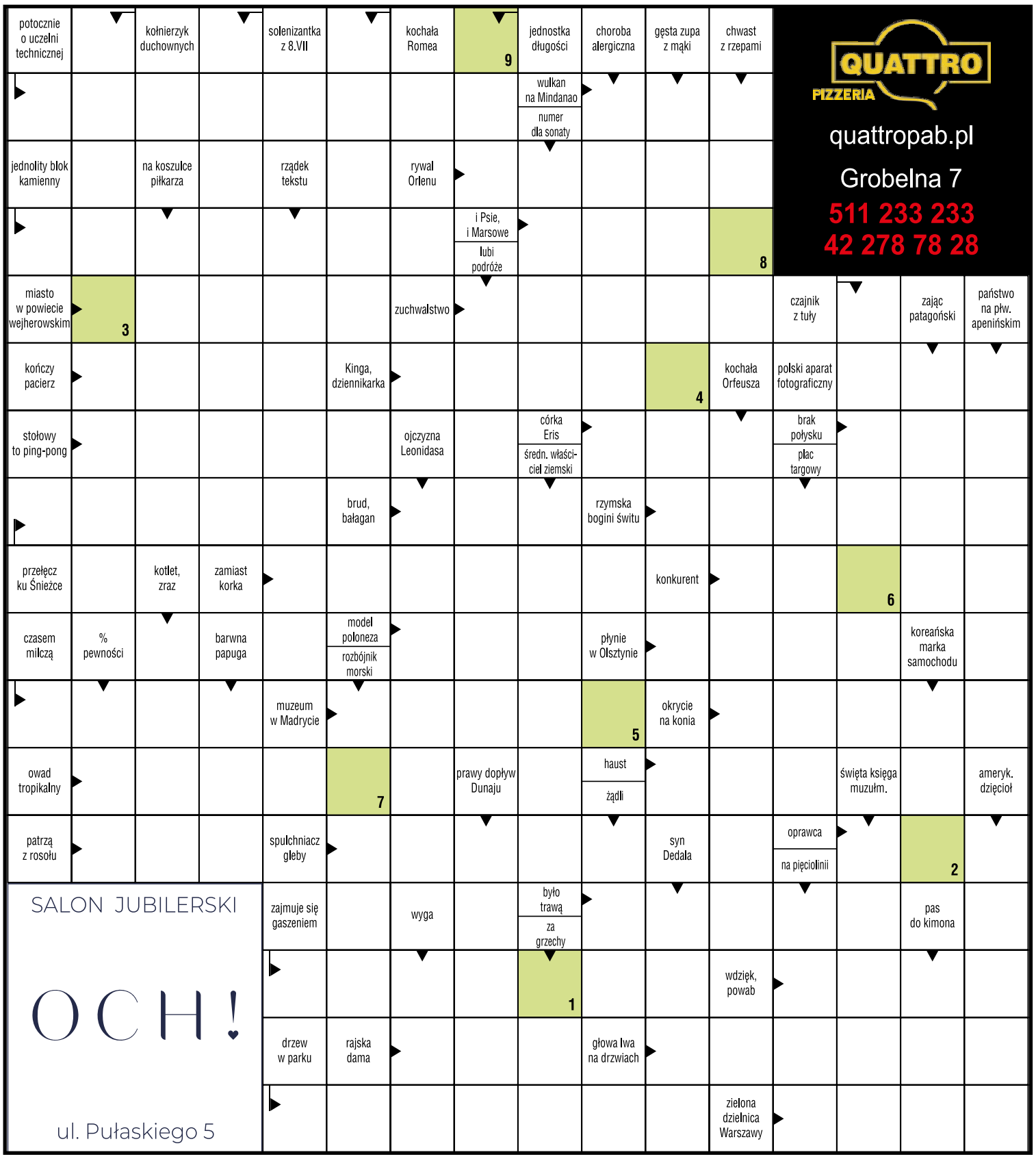

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **14 stycznia 2022 r**.

KRZYŻÓWKA ŻP

Kupon

1

hasło z krzyżówki

imię, nazwisko

adres

Kupon o wartości **30 zł na pizzę** QUATTRO PIZZERIA

imię, nazwisko

adres

Talon na zakupy **o wartości 50 zł** SALON JUBILERSKI OCH! ul. Pułaskiego 5

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. **50** brzmi: **BRUSZNICA**.

Talon o wartości 50 zł do Opium przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Agata Szymańska** (ul. Żytnia 26).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Dorota Jezierska** (ul. „Grota" Roweckiego 17) i **Leon Kruczkiewicz** (ul. Gromadzka 4).

Kupon o wartości 40 zł do realizacji w sklepie Bio Szop (CH ECHO, ul. Zamkowa 31) otrzymuje **Stefan Prusik** (ul. Batorego 2).

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Masz szansę zyskać nowych znajomych, od których wiele się nauczysz. Nie odmawiaj, jeśli ktoś poprosi cię o natychmiastową pomoc. Szkolenia, wyjazdy i zakupy w księgarni okażą się bardzo udane.

BYK (20.04 – 20.05)
Zajmiesz się rodzinnymi sprawami. Być może trzeba będzie komuś doradzić w ważnej sprawie. Nie pozwól jednak, aby wszyscy beztrosko dysponowali twoim czasem.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Będziesz się zastanawiać, w jaki sposób pogodzić karierę i życie rodzinne. Niestety, odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Zrób wokół siebie więcej porządku, a od razu poczujesz się lepiej.

RAK (22.06 – 22.07)
Możesz stać się nerwowy i rozkojarzony. Nie przejmuj się tylko za bardzo spóźnieniami i nieporozumieniami. Wszystko i tak wyjaśni się, a ty będziesz zadowolony.

LEW (23.07 – 22.08)
Zapragniesz zdobyć uznanie. Zrobisz wiele, aby zaprezentować się światu z jak najlepszej strony. Radzimy nie chwalić się i nie obiecywać więcej, niż jesteś w stanie sam zrobić.

PANNA (23.08 – 22.09)
Nowe pomysły, inspiracje i podszepty dobrych ludzi pomogą ci w rozwiązywaniu codziennych problemów. Otrzymasz dobrą wiadomość zza granicy.

WAGA (23.09 – 22.10)
Będziesz wymagający i krytyczny. Sprawy układać się będą pomyślnie pod warunkiem, że okażesz innym więcej uwagi i cierpliwości. Uważaj w kontaktach ze starszymi osobami, bo żarty mogą obrócić się przeciwko tobie.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Masz przed sobą fantastyczny czas. Współpracownicy czy znajomi zapragną zwierzyć ci się ze swoich trosk i planów. Wykorzystaj zainteresowanie innych, aby pokazać się z jak najlepszej strony.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Postanowisz nadrobić zaległości w sąsiedzkich wizytach i towarzyskich pogawędkach. Aura sprzyja omawianiu ważnych spraw.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Twój urok osobisty sprawi, że zyskasz oddanych wielbicieli. Samotne Koziorożce mają przed sobą szansę na nową romantyczną znajomość.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Staniesz się niecierpliwy i buntowniczy. Zapragniesz za wszelką cenę zaznaczyć swoją niezależność, a także zerwać z rutyną. Twoje zamierzenia udadzą się, jeśli będziesz pamiętać o złożonych obietnicach.

RYBY (19.02 – 20.03)
Zapragniesz wyruszyć w podróż, choćby tylko do centrum lub do pobliskiego miasta. Podczas rozmów z bliskimi uważaj – będziesz mówić bez ustanku, zapominając o swoim rozmówcy.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „***Życia Pabianic***" z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl 993e5ac004

Zimowe Pabianice

foto: Kamil Misiek

Most na Dobrzynce, rok 1959. Fot. L. Ramisz

Bulwary, lata 60. Fot. F. Mikijaniec

Lodowisko na Włókniarzu, 1975 rok. Fot. Stanisław Misiek

eprasa.pl 993e5ac004

KRONIKA Towarzyska

Prezydent miasta **Grzegorz Mackiewicz** zatęsknił za socjalizmem. Na szczęście szybko mu przeszło. Wystarczyła przedświąteczna wycieczka do Hawany. Okazało się, że na Kubie nadal nie ma nic prócz słońca i palm. Przekonał się o tym, zaglądając do sklepów. Na półkach była tam tylko herbata i ocet, czyli tak jak w socjalistycznej Polsce. Mackiewicz z Kuby wrócił jedynie z opalenizną.

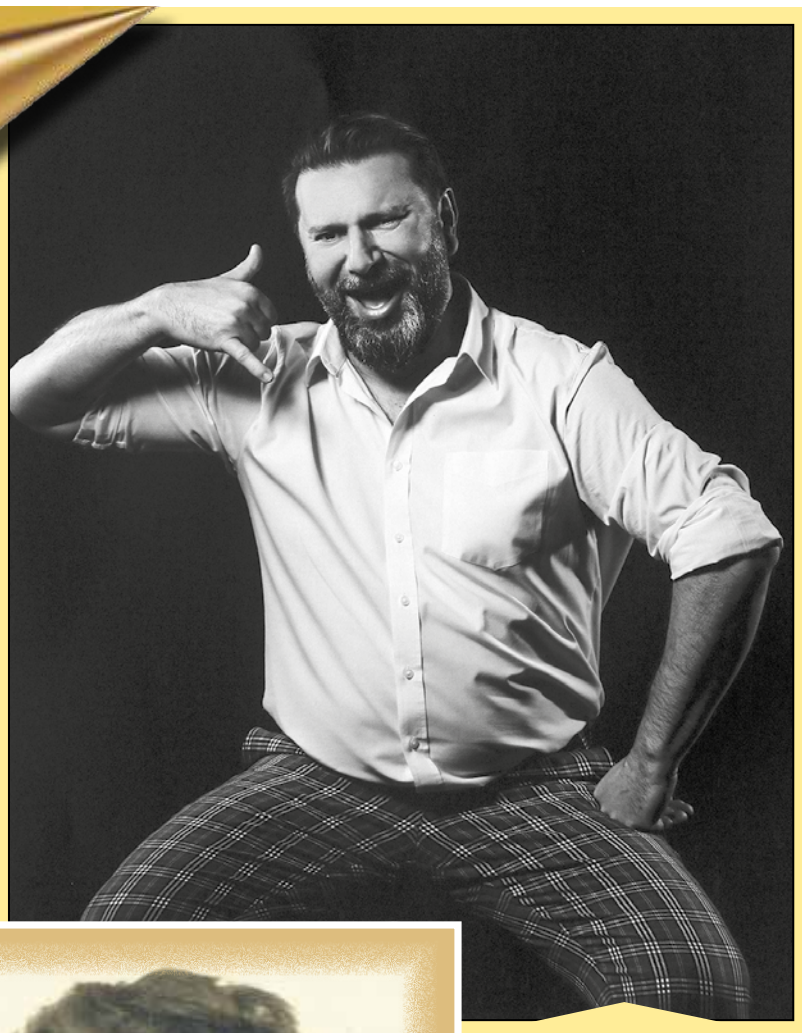

Na brodzie da się zarobić i to nie tylko oszczędzając na żyletkach i płynie po goleniu. Jak to zrobić, pokazał **Marek Gryglewski.** Brodaty wiceprezydent Pabianic wziął udział w sesji do kalendarza „Pabianickie brody 2022", a potem osobiście zachęcał do jego kupowania. Kupiły go Gosia, Ania, Monika, Małgorzata, Karina, Beata, Iza, Kasia, Natalia, Joanna. To im wiceprezydent dziękuje z imienia.

Cały dochód ze sprzedaży (11.475 zł) trafił do domu dziecka w Porszewicach. Gryglewski w kalendarzu jest facetem na kwiecień.

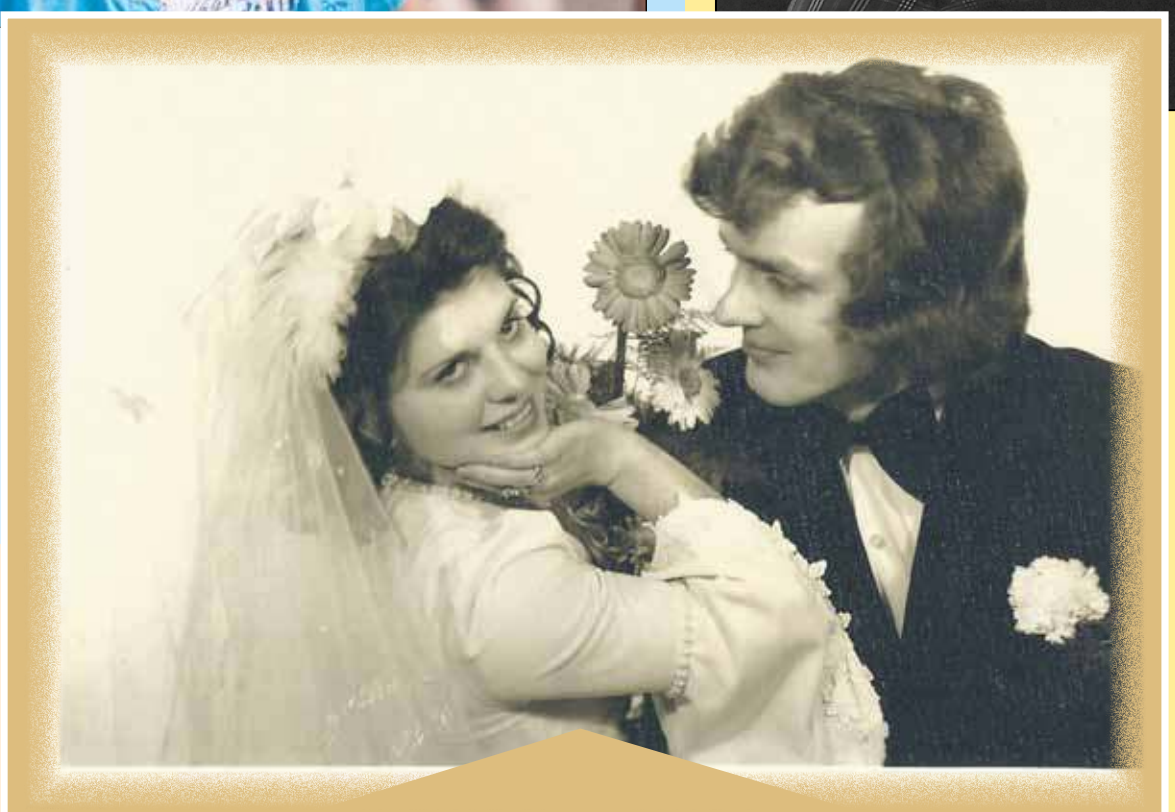

Szafirowe gody obchodzili w minione święta **Wiesława i Andrzej Różańscy**. To już 45 lat razem, 25.12.1976 o godz. 17.00 w kościele pod wezwaniem św. Floriana w Pabianicach połączyli swoje losy na dobre i złe. Emerytowany inżynier miasta był wówczas na trzecim roku studiów w Akademii Górniczo–Hutniczej. Fotografia ślubna wykonana została w zakładzie państwa Pelców przy ul. św. Jana. Jest czarno–biała, bo w tym czasie fotografia kolorowa praktycznie nie istniała, ale i tak wyszło nieźle. Gratulujemy i życzymy długich lat szczęścia.

Najhojniejszy mikołaj był u pracowników miejskiej ciepłowni. Każdy z nich dostał bon o wartości 300 złotych na zakupy świąteczne. Dzieciaki „ciepłowników" dostały paczki ze słodyczami za 80 złotych. I to nie koniec na tym. Nie będzie wspólnej wigilijnej wieczerzy, jak to było w zwyczaju ZEC, ale prezes **Krzysztof Mondzielewski** szykuje jeszcze coś. To będą premie pieniężne dla wszystkich. W tak dobry humor prezesa wprowadziła małżonka, która sprawiła mu pod choinkę mały prezent w postaci flakonu męskich perfum. Czyżby prezes już ich użył?

Mikołaj do Pabianic przyjechał na trójkołowym pojeździe napędzanym akumulatorem, a nie w saniach ciągnionych przez renifery. Pabianicki mikołaj ma na imię Zbigniew, **Zbigniew Dychto**. Co roku czerwone wdzianko i białą sztuczną brodę ubiera były prezydent Pabianic. Tak przebrany odwiedza znajome sklepy, składa życzenia ekspedientkom i obdarowuje słodkościami.

eprasa.pl 993e5ac004